



POWIAT
DRAWSKI



POWIAT
SZCZECINECKI



MIASTO
SZCZECINEK



REGIONALNA
DYREKCJA LASÓW
PAŃSTWOWYCH










POJEZIERZE
DRAWSKIE

GAZETA

Pojezierze Drawskie 2024

Spis treści

	Ciekawi ludzie - wywiady	2
	Kultura i sztuka	8
	Sport i rekreacja	17
	Ciekawe miejsca	22
	Turystyka wodna	27
	Trasy, szlaki, ścieżki	30
	Ciekawostki	31
	Imprezy cykliczne	35
	Przepisy kulinarne	39
	Wędkarstwo	43
	Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Szczecinku	44
	Kalendarz imprez	51



Szanowni Państwo,

jeśli czytacie tegoroczne wydanie gazety turystycznej, to prawdopodobnie właśnie jesteście w jednym z najpiękniejszych regionów naszego kraju.

Pojezierze Drawskie jest wyjątkowe pod wieloma względami. Mnogość większych i mniejszych jezior, rzeki, duża lesistość, urozmaicone ukształtowanie terenu, duch historii, unoszący się nad całym jego obszarem, to tylko kilka z naszych atutów.

Przygotowując niniejsze wydawnictwo, zależało nam na tym, aby znalazły się w nim informacje, które dadzą Państwu szansę lepiej poznać nasze zalety. Różne wydarzenia, atrakcje turystyczne, ciekawi ludzie, życie lasu, to niewielki wycinek tego, co w nim znajdziecie. Mamy nadzieję, że ten przewodnik pozwoli Wam optymalnie zaplanować czas, który u nas spędzacie.

Oferta, jaką w powiatach drawskim i szczecińskim przygotowujemy dla Was przez niemal cały rok, jest bardzo urozmaicona. Znajdziecie w niej wydarzenia spektakularne, które odbijają się echem nie tylko w Polsce, ale także poza jej granicami, nie stroniemy jednak też od tych bardziej kameralnych, kierowanych do konkretnych grup odbiorców. To samo dotyczy form wypoczynku. Zarówno ci lubiący spędzać wolny czas aktywnie, jak i osoby nie przepadające za ruchem, znajdą u nas coś dla siebie.

O naszej wyjątkowości stanowią również mieszkańcy. Mamy nadzieję, że sami się o tym przekonacie, a czas spędzony na Pojezierzu Drawskim będziecie pamiętać bardzo długo.

Życzymy Państwu miłego wypoczynku, wielu wrażeń i mamy nadzieję, że będziecie naszymi ambasadorami daleko poza granicami południowo-wschodniej części Pomorza Zachodniego.



FoToFaN Stawek Milewicz

Udzielanie pierwszej pomocy

Norbert Zbróg

Rozmowa z Norbertem Zbrógiem, miłośnikiem turystyki kwalifikowanej, entuzjastą aktywnego wypoczynku na Pojezierzu Drawskim, współorganizatorem i pomysłodawcą Rajdu Bobra oraz Mistrzostw w chodzeniu po Drawie, organizatorem m.in. Pomerania Trophy/Rescue, pełnomocnikiem Marszałka Zachodniopomorskiego ds. turystyki kamperowej i szlaków off – road.

Norbert, jakie jest Twoje Pojezierze Drawskie?

Jest to najpiękniejsze miejsce w Polsce, dlatego postanowiłem tu zostać.

Jak się tutaj znalazłeś?

Zastanawiałem się z żoną nad miejscem wypoczynku wakacyjnego. Mazury z powodu zdeptania przez tłumy straciły swój niepowtarzalny charakter. Z dzieciństwa pamiętałem pobyt na Wąsoszu ze szczerem harcerskim – Czarna Trzynastka Krakowska. Był to swoisty obóz przetrwania o jakim dzisiaj sanepid i kurator oświaty nawet nie chcą słyszeć.



Pojechaliśmy na cały miesiąc naszym podręcznym kamperem Starem 660. Kolejne wakacje trwały 3 miesiące i... tak zostaliśmy na stałe. Naszym nowym domem zostało Zbrojewo. Jest to najpiękniejsze miejsce w Polsce, dlatego postanowiłem tu zostać.

Co urzeka Twoich gości, kiedy zawitają na Pojezierze Drawskie?

Przyroda. Jej bliskość na wyciągnięcie ręki i brak surowych zakazów z korzystania jej uroków.

Cisza i spokój czy aktywność i zabawa?

Cisza i spokój idealnie łączą się z aktywnością i zabawą. To jest połączenie wolności i poczucia szczęścia w jednym.

Ulubione formy aktywnego wypoczynku?

Wszystko co tylko przyjdzie na myśl. Rowery, fotografia, off road, kajaki, ponton lub wycieczki po ciekawych perełkach architektonicznych, miejscach szczególnych historycznie, których nie brakuje w naszym regionie i są naprawdę w dobrej formie.

Twoje ulubione miejsca?

Wszędzie. Wskaż palcem na mapę Pojezierza Drawskiego, pojedź lub pójź tam i znajdziesz coś wyjątkowego.

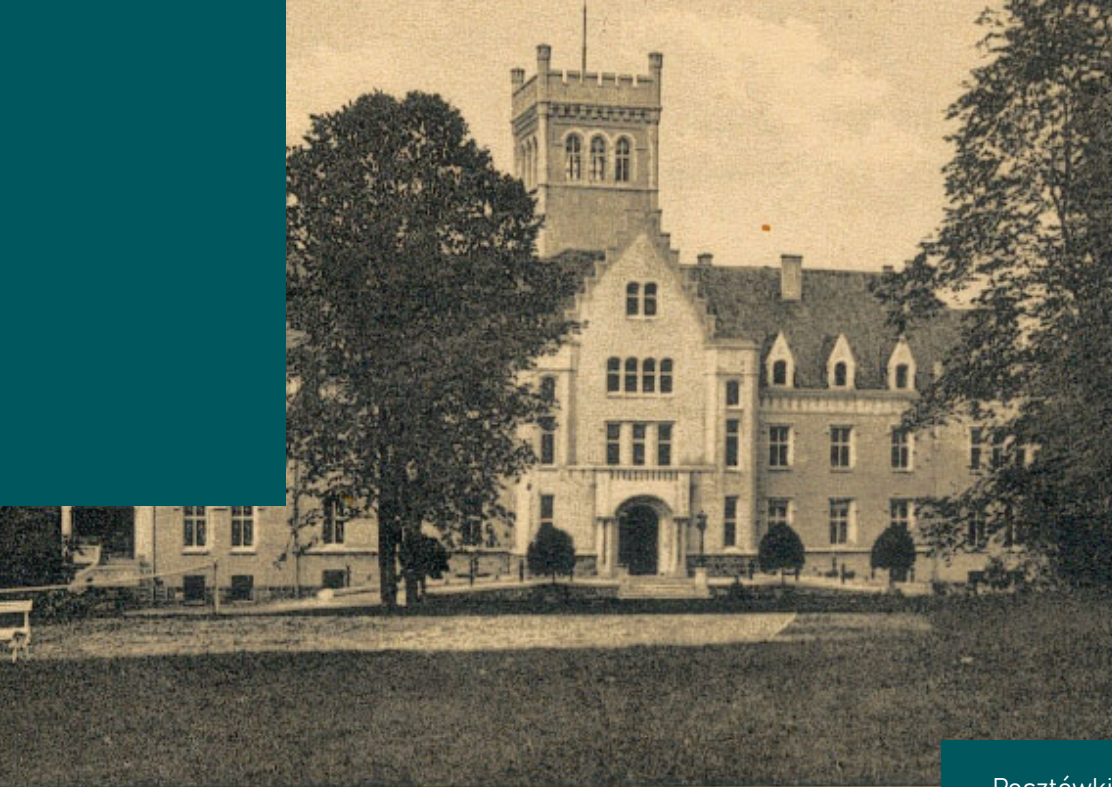
Kuchnia?

Nie chodzę do restauracji i nie śpię w hotelach. Wszędzie jadę „własnym domem”, z własną kuchnią, którą cenię najbardziej.

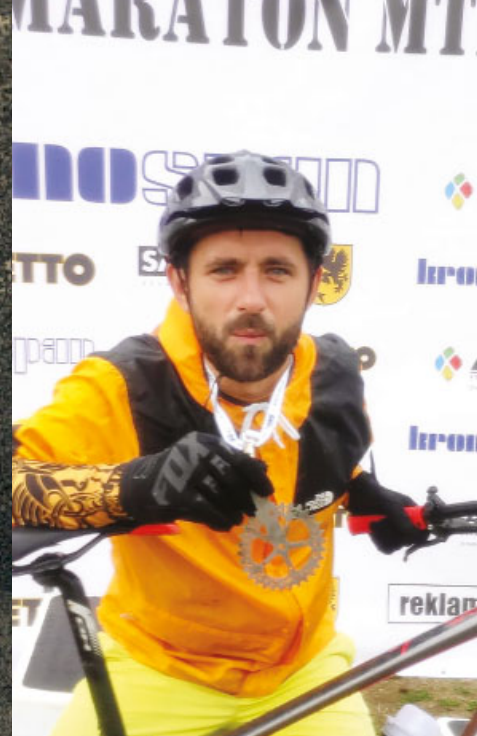
Dzikość miejsc czy komfort?

Dzikość. Ludzie będąc na Pojezierzu Drawskim doskonale się odnajdują, tylko muszą wiedzieć, że taka kraina istnieje. Trzeba też nowo przybyłym pomóc lub wyjaśnić, dlaczego nagle przed nosem pojawia się żółty znak „TEREN WOJSKOWY, WSTĘP WZBRONIONY”. Pojezierze Drawskie – miejsce, w którym można oddychać.





Buchwald – Schloß



Pocztówki umieszczone w artykule pochodzą z przewodnika „Rowerowy przewodnik turystyczny – Szlakiem Pomorskich Rodów Szlacheckich”.

Mateusz Zacharewicz

Rozmawiamy z Mateuszem Zacharewiczem – pracownikiem Muzeum Regionalnego w Szczecinku, przewodnikiem turystycznym, autorem książki „Rowerowy przewodnik turystyczny – Szlakiem Pomorskich Rodów Szlacheckich”.

Jakich cech i umiejętności według Ciebie wymaga zawód przewodnika turystycznego i pracownika muzeum?

Podstawową cechą jest komunikatywność, przewodnik musi potrafić nawiązać kontakt z grupą, bez względu na wiek, stopień niepełnosprawności czy nawet zainteresowania uczestników. Kolejnym elementem jest pewność siebie, ale najważniejsza jest wiedza. Są studia, certyfikaty, kursy, szkolenia, jednak bez tzw. „zajawki”, pasji czy elementarnej wiedzy historycznej jest trudno.

Jak wygląda dzień pracy przewodnika i przy okazji jak wygląda Twój dzień jako pracownika Muzeum Regionalnego? Czy częściej pracujesz z grupami, czy z klientami indywidualnymi?



W Muzeum Regionalnym na co dzień zajmuję się lekcjami muzealnymi i wycieczkami, prowadzaniem grup, mam swój autorski program edukacyjny „Szczecinek moje miasto”. Jest on skierowany do wszystkich grup wiekowych – wycieczek zorganizowanych, które nas odwiedzają. W programie mam 40 grup... Czyli jakbym chciał, żeby każda z nich chociaż minimum raz w miesiącu odwiedzała Muzeum, to miałbym dwie grupy dziennie.

To dość napięty grafik

To jest akurat statutowa działalność Muzeum, czyli działalność edukacyjna, z której się wywiązujemy na różnych płaszczyznach. Prowadzimy warsztaty, wycieczki edukacyjne. Nasze zajęcia to nie tylko przestrzeń muzealna przy ul. Szkolnej 1, z której staramy się wychodzić. Dzięki uprzejmości Pana Burmistrza oraz Księdza Proboszcza Jacka Lewińskiego i Pana Krzysztofa Kucharskiego – opiekuna szczecineckiego bunkra, mamy możliwość wejścia do miejsc na co dzień niedostępnych oraz odkrywania przestrzeni miejskiej w jej pełnej krasie. Wieże zegarowe (ratuszowa i w kościele mariackim), zwiedzanie bunkra, wieża widokowa w dzielnicy Świątki – w wakacje kiedy odwiedzające nas grupy zorganizowane chcą zobaczyć Szczecinek i jego okolice to wybieram się z nimi właśnie tam. Działalność naszego Muzeum to także liczne kwerendy, organizacja wystaw tematycznych – stałych i czasowych. Odwiedzają nas też goście indywidualni, którzy dowiedzieli się, że organizujemy takie zajęcia i chcieliby wziąć w nich udział. Często są to turyści, z całej Polski... I nie tylko! Kiedy na koniec dnia widzi się zadowolenie, zainteresowanie i chęć dalszego poznawania

historii u swoich słuchaczy, to znaczy, że jest super, i że zrobiliśmy kawał dobrej roboty. Ludzie mówią, że „jeśli robisz to co lubisz to nie pracujesz” no i ja się z tym w pełni zgadzam. Dlatego wybrałem pracę w Muzeum, żeby to miejsce było tak jakby przedłużeniem mojego domu, takim nawet drugim domem. Od której byłaś dziś w pracy?

Od 7:00

A ja od 6:30. W czasie kiedy pracowałem nad przewodnikiem, potrafiłem przyjść do Muzeum już o 4 nad ranem albo jeździłem rowerem w nocy, godzina 23:30, a ja nadal jestem w lesie gdzieś pod Barwicami. Ale wszystko to opiera się na tej „zajawce”, która napędza do dalszego działania. Nie nudzę się w swojej pracy, nie popadam w rutynę, nie skupiam się za długo na jednej rzeczy, ponieważ jest tyle tematów kolejnych, którymi trzeba się zająć, że po prostu nie ma czasu na nudę, co chwilę zajmujemy się czymś innym, czymś nowym. Ogranicza mnie jedynie Kalendarium Muzealne, mam dużo zajęć i lekcji muzealnych wpisanych w kalendarz. Często na tych właśnie zajęciach pracujemy w oparciu o wystawy, tak aby przedstawić uczestnikom historię Szczecinka w jak najciekawszym wydaniu.

Wiem, że dzieci bardzo lubią zajęcia z Tobą. Czy łatwo dotrzeć do najmłodszej grupy odbiorców?

Na tym właśnie polega praca nas wszystkich w Muzeum Regionalnym, aby przybliżyć historię bez względu na wiek, wykorzystując takie elementy, które powodują, że dzieci przy-

chodzą do domu i opowiadają rodzicom jakie to fajne zajęcia mieli z Panem Mateuszem. Przede wszystkim podejście... Ja siadam z dziećmi na podłodze, nie góruję nad nimi, nie pokazuję im, że jestem starszy, wyższy, mądrzejszy. Siadam z nimi, zapominam ile mam lat i porywam ich „na księżyc”! Zawsze mówię później, że „przychodzą na nóżkach, a wylatują na miotłach”. Te słowa świetnie obrazują klimat, który panuje na naszych lekcjach muzealnych.

Wspomniałeś o tym, że stworzyłeś autorski program edukacyjny na potrzeby swojej pracy w Muzeum Regionalnym, czy to znaczy, że jesteś lokalnym patriotą?

Pełną gębą! Urodziłem się w Szczecinku, co prawda w pierwszych latach mojego życia nie mieszkaliśmy tutaj, ze względu na pracę mojego taty, ale po czasie wróciliśmy całą rodziną. Te czasy kiedy dorastaliśmy, to był moment, kiedy nas nie rozpraszały telefony komórkowe czy komputery. W moich latach dziecięcych w mieście funkcjonował Szczecinecki Ośrodek Kultury, który organizował m.in. Feryjną Republikę Dzieci. Były tam prowadzone różne zajęcia, które nazywane były „Ministerstwami”, tak sobie teraz to przypominam... Jedno z nich pamiętam szczególnie, było to „Ministerstwo podróży w czasie”. Kiedy miałem 8 lat tata zaprowadził mnie właśnie do tego ministerstwa, które swoją siedzibę miało w Wieży Św. Mikołaja. Właśnie w niej ówczesnie mieściło się szczecineckie Muzeum, jego dyrektorem był wtedy Pan Jerzy Dudź, a osobą, która wtedy się nami opiekowała, ganiała za nami, była naszym pilotem i przewodnikiem – była Pani Jadwiga Kowalczyk – Kontowska, kustosz Muzeum, dziś już na emeryturze. Od tego się wszystko zaczęło. Obecnie jestem certyfikowanym przewodnikiem pieszym i rowerowym, nadmienię jednak, że poza Muzeum Regionalnym nie współpracuję z żadnym biurem podróży ani innym organizatorem wycieczek.

Jesteś tak zwanym „wolnym strzelcem”? Informacje o Tobie raczej roznoszą się pocztą pantoflową? To chyba najlepsza forma reklamy w takim mieście jak Szczecinek.

Dokładnie tak, jeśli ktoś chce poznać najciekawsze zakątki miasta, szczególnie poznać je przez pryzmat historii to serdecznie zapraszam, myślę, że mogę pokazać miasto od najlepszej strony. Są różne grupy, które mają swoje oczekiwania, dla jednych Bogdan Bereszyński będzie odpowiednim przewodnikiem, dla innych ja. Dużo się zmieniło po pandemii też, teraz w okresie wiosenno – letnim jest ogromne zapotrzebowanie na przewodników. Grup odwiedzających Szczecinek jest mnóstwo! Często zdarzają się też turyści zagraniczni, więc znajomość języka angielskiego to podstawa w mojej pracy. W naszym regionie dużym plusem jest też znajomość języka niemieckiego, ze względu na historyczne podłoże miasta i czasów około wojennych.

To taka praca, że trzeba się dostosowywać na bieżąco do odbiorców i wychodzić naprzeciw ich oczekiwaniom.

Skoro już zeszliśmy trochę na inny temat to proszę powiedz nam jak powstał pomysł na napisanie takiego przewodnika rowerowego „Szlakiem Pomorskich Rodów Szlacheckich”?

Pandemia mocno pomogła w jego powstaniu, gdyby nie ta sytuacja, przewodnik by nie powstał.

Ale jak to? Po prostu siedzieliście i pisaliście czy wsiedzieliście na rower i jechaliście w poszukiwaniu historycznych przygód?

To był czas, że pogoda bardzo dyktowała mi rytm dnia. Zimą tłumaczyłem dzieła niemieckich kronikarzy z XVIII i XIX wieku, którzy na zlecenie elektorów musieli charakteryzować poszczególne miejscowości i wioseczki, a przez to, że dostawali najczęściej informacje z pewnego źródła – od proboszczów czy sottysów, to pisali prawdę, czyli są to informacje, na których można bazować jeśli chodzi o historię regionu. Jak się pogoda zmieniała to jeździłem w opisywane przez nich miejsca. Jeżdżę głównie po lasach, unikam dróg asfaltowych, po których jeżdżą samochody. Chociaż w lesie też zdarzają się różne sytuacje, czasami też niebezpieczne. Raz w okolicach Białego Boru przebiegło kilka metrów przede mną stado 16 – 18 jeleni. Wracając do tematu, w czasie pandemii praca w muzeum wyglądała inaczej. Angażowaliśmy się w różne rzeczy i projekty, dyrektor dał mi wolną rękę, żeby możliwie jak najbardziej spopularyzować historię, zabytki, przestrzeń miejską. Chcieliśmy tak jakby przenieść Muzeum do internetu. Ja przygotowywałem bazę, dyrektor to składał w całość. Wtedy jeździłem właśnie po małych miejscowościach, opisywałem kościoły, pomniki ukryte w lasach i tego typu ciekawostki regionalne. Wtedy też ślady Pomorskich Rodów Szlacheckich nie były nawet na tapecie. Jak już objechałem cały region wzdłuż i wszerz to się nad tym jeszcze raz zastanowiłem, i wpadłem na pomysł 3 tras rowerowych. Po rozmowie z dyrektorem uznaliśmy, że takie 3 trasy to trochę za mało na przewodnik. Nie chcieliśmy robić ulotki tylko coś bardziej merytorycznego. Wtedy też przysiadłem do tematu z moim mistrzem, bo tak go najlepiej określe, bo to kapitalny gość, który mi bardzo dużo pomógł. Ogólnie było dwóch ludzi, którzy przyczynili się do tego, że moja przyjaźń z jednośladem urosła do rangi małżeństwa. To jest oczywiście przenośnia. Mówię tutaj o Pawle Brankiewicz z Bornego Sulinowa i Robercie Woźniaku ze Szczecinka. Naszym wspólnym mianownikiem są pasja i zapał. Paweł jest grafikiem, ja historykiem, Robert dał mi pewność siebie na rowerze i zadbał o techniczną stronę jazdy na wielokilometrowych szlakach. Tworzenie tras to był trudny proces, trzeba je było dostosować tak, żeby były do przejechania zarówno dla profesjonalistów jak i amatorów, żeby taki np. dziadek z wnuczkiem też mogli

je zdobyć. Staraliśmy się tak je opracować, żeby były ciekawe.

Czy ciężko było znaleźć informacje do przewodnika, dotyczące tych rodów, których ślady zostały w naszym regionie? Czy jest po nich dużo pozostałości?

Praca nad przewodnikiem była podzielona na etapy, na początku było przeszukiwanie źródeł pisanych, starałem się korzystać z portalu Mecklenburg-Vorpommern Bibliothek, to taka internetowa biblioteka, poszukiwałem też wszelkich informacji mówiących o tym, że dany ród szlachecki był właścicielem danej wsi. Kiedy udało mi się to znaleźć, szukałem dalej tego co ta rodzina w tej wsi zrobiła. Kolejny etap to było poszukiwanie źródeł ikonograficznych przedstawiających daną wieś lub dany obiekt w tej wsi. Niemcy, pod koniec XIX wieku upowszechnili produkcję kart pocztowych, te karty właśnie posiadały wizerunki, widoki, najciekawszych miejsc z danych wsi, głównie były to widoki, kościoły, niekiedy pałace. Kontaktowałem się często z Sottysami wsi, starając się dotrzeć do osób starszych, które się tam wychowały, które być może pamiętają Niemców, którzy uciekali z tych terenów czy armię czerwoną stacjonującą tam później i być może oprócz wspomnień mogą mi przekazać zdjęcia czy pocztówki z tamtych czasów. Podczas tych poszukiwań zadzwoniłem do Białowąsu, jest to miejscowość w okolicach Barwic, poznałem tam wyjątkowego człowieka, właściciela, potężnego folwarku i pałacu, Pana Stanisława Michalaka. Pan Stanisław kupił w latach 90-tych ten pałac, który do dziś jest jego domem, własnym sumptem go remontuje, dzięki temu powoli odzyskuje on swój blask i dawną świetność. W podziemiach tamtejszego kościoła znajduje się krypta rodziny von Glasenapp, w 2020 roku Muzeum Historyczno - Archelologiczne w Stargardzie dostało od wojewódzkiego konserwatora zabytków zadanie, żeby ją zinwentaryzować i uporządkować. Wszystkie prace działy się dosłownie na oczach Pana Stanisława. Najstarszy sarkofag tam znaleziony pochodzi z końca XVII wieku, wszystkie inskrypcje na sarkofagach pięknie się zachowały, dzięki temu wiemy, kto był tam pochowany. Jak się w trakcie moich wizyt w pałacu w Białowąsie okazało, Pan Michalak jest w posiadaniu ogromnej(!) kolekcji kart pocztowych i zdjęć dokumentujących czasy świetności tego miejsca i jego okolicy. Dzięki swojej uprzejmości pozwolił mi je zeskanować i wykorzystać w przewodniku.

Czy któreś z miejsc wymienionych w przewodniku jest Twoim ulubionym? Czy możesz wymienić swoje „TOP 3”, które polecibyś do odwiedzenia?

Na pierwszym miejscu jest Białowąs, kolejno Ostrowąs. W Ostrowąsach, nad Gęsią Strugą – to taki potoczek, który płynie przez wieś, był przepiękny dwór, zespół folwarczny... Przyjeżdżając tam rano kierowałem się do punktu centralnego,

czyli do sklepu. Tam rozmawiałem z mieszkańcami, jeśli któryś był chętny mi towarzyszyć to zabierałem go ze sobą i zdobywałem informacje o miejscowości, jej historii i społeczności z pierwszej ręki. W Ostrowąsach jest piękny kościół, z wyjątkowym wyposażeniem, a pod jego posadzką są kolejne krypty, do których nie ma wstępu, ze względów bezpieczeństwa, jednak w planach jest też ich renowacja. Na trzecim miejscu jest Kazimierz koło Białego Boru. To taka miejscowość, gdzie króluje spokój, dyrygentem życia społecznego jest proboszcz lub pani, która sprzedaje jajka. Taka ciekawostka z regionu – w kościele w Radaczu jest dzwon zrobiony przez firmę ludwisarską, która jako pierwsza zaczęła produkcję wozów strażackich. Jest jeszcze jedno miejsce, o którym warto wspomnieć – to wieś Juchowo. Dlaczego? Ponieważ zachowało się o nim mnóstwo informacji, źródeł pisanych, pocztówek. Dwa lata temu podczas ściągania iglicy tamtejszego kościoła znaleziona została kapsuła czasu. Szczecińskie Muzeum przejęło ją, udało się nam ją w pełni przeanalizować, w tej miejscowości historia drzemie na każdym kroku. Oczywiście najlepiej stan faktyczny historii pokazuje pałac w Juchowie, po 1945 roku był on wykorzystywany do celów administracyjnych, swoje miejsce miała tam też szkoła i przedszkole. W kolejnych latach niestety, miejsce to zostało zaniedbane i niszczało. Teraz zostały po nim jedynie ruiny, ale na szczęście jest plan i pomysł na renowację tego miejsca, aby nie zniknęło całkiem. W Juchowie funkcjonuje Juchowo Farm. Jest to firma, która również przyczyniła się do powstania „przewodnika”. Warto także wspomnieć, że w kościele znajduje się tablica epitafijna Hermanna Denniga – syna właściciela majątku, poległego w I wojnie światowej. Jego nagrobek znajduje się w parku obok pałacu, a w południowej ścianie kościoła wmurowana jest tablica z listą żołnierzy poległych w tej wojnie. Kilka lat temu wydobyty tam został pomnik upamiętniający tych żołnierzy. Tym właśnie teraz się zajmuję, poszukuję informacji o ukrytych pomnikach, których jeszcze nikt nie odkrył, aby przywrócić im dawne znaczenie i stan, na tę chwilę wielu z nich już nie ma lub zmieniły swoją funkcję.

Jakie masz plany na przyszłość?

Oprócz prac badawczych i poszukiwawczych skupiam się obecnie na przygotowaniu kilku wystaw tematycznych w Muzeum Regionalnym, mam plan na najbliższe pół roku. Chciałbym także napisać pracę doktorską, mam nadzieję, że to się wkrótce uda! Wkrótce wybieram się też do miejskiego Archiwum w poszukiwaniu protokołów z posiedzeń lokalnych wójtów i sottysów po 1945 roku, może uda się odkryć kolejne ciekawe miejsca i pomniki!

W takim razie pozostaje nam tylko życzyć Ci powodzenia. Dzięki za rozmowę!



Na podstawie rozmów z tancerzami, Narodowego Instytutu Kultury i Dziedzictwa Wsi, strony www.zespolyudowe.pl oraz książki Eryka Krasuckiego – „Z przytupem i klasą. Opowieść o drawskim zespole DIABAZ”

Zespół Tańca Ludowego **DIABAZ**

Zespół Tańca Ludowego DIABAZ powstał w 1975 roku i funkcjonuje do dziś (z krótkimi przerwami). Kiedyś uznawany był za zespół Liceum Ogólnokształcącego w Drawsku Pomorskim, aktualnie działa przy Ośrodku Kultury w Drawsku Pomorskim. Jest laureatem wielu znaczących konkursów i przeglądów tanecznych. W 2025 roku będzie obchodził 50 – lecie powstania, a jego członkowie wraz z instruktorką, Jolantą Parol, już teraz powoli przygotowują się do uroczystego jubileuszu, połączonego z rocznicą urodzin Eugeniusza Poniatowskiego, patrona Centrum Kultury w Drawsku Pomorskim.

W 2016 roku założono Stowarzyszenie Artystyczne Diabaz, którego celem jest wspieranie zespołu poprzez pozyskiwanie środków na jego działalność. Początkowo realizowano niewielkie projekty dla lokalnej społeczności, potem było coraz bardziej spektakularnie. Największym i najbardziej efektownym projektem, napisanym wraz ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Drawska Meander, była suita drawska, realizowana przez dwa lata z wielkim finałem w listopadzie 2019 roku.

Po zlikwidowaniu w roku 2019 gminy Ostrowice i włączeniu jej terenów do gmin Drawsko Pomorskie oraz Złocieniec, członkowie zespołu wpadli na pomysł, aby poprzez taniec i śpiew zaprzyjaźnić się z mieszkańcami tych terenów. Odbływały się



spotkania z poczęstunkiem, podczas których zespół prezentował swoje tańce, opowiadał o nich, zachęcał mieszkańców do wspólnej zabawy. Diabaz od wielu lat uświetnia także swoimi występami Dni Henrykowskie w Siemczynie oraz wiele innych lokalnych (i nie tylko) imprez.

Zapytaliśmy kilku członków zespołu jak do niego trafili. Oto, co usłyszeliśmy:

Anna Bolewicz: Przyproceedziłam na próbę moją córkę Ewelinę i pani Jola zapytała, czy nie chciałabym spróbować. Spróbowałam i zostałam.

Bartosz Bolewicz: Zaczęłam tańczyć w liceum, jak miałem 16 lat. Pani Jola przyszła do naszej szkoły, zorganizowała takie specjalne lekcje, „wyhaczyła” mnie i tak już tańczę ponad 20 lat.

Aurelia Bułczyńska: Wszystkie pokolenia Bułczyńskich tańczą w Diabazie. Nawet gdybym nie chciała, to muszę tańczyć. Tańczyłam w latach licealnych – to był zespół małych form tanecznych i to była pierwsza przygoda z tańcem, a teraz wszystko wróciło. To siedzi w genach, pasja do muzyki i tańca.

Andrzej Witek: W moim przypadku zaczęło się to dzięki córce, która chodziła na tańce, odprowadzałam ją na próby, bardzo mi się tam spodobało, więc któregoś dnia powiedziałam instruktorce, że żałuję, iż nie tańczyłem kiedy miałem 20 lat. Pani Jola odpowiedziała, że zawsze można zacząć tańczyć. Zaczęłam więc przychodzić. I to jest to!

Karolina Martusiewicz: Jak oglądałam występy Diabazu na scenie, to mi po prostu szczęka opadała i tak sobie myślałam, że też bym tak chciała. Odważyłam się, przyszłam na próbę i zostałam. W Diabazie tańczyła moja córka Lenka, wkręciłam też do zespołu na kilka lat mojego męża Tomka.

Karolina Podolska: W Diabazie tańczą Ania i Bartek, rodzice Miłosza, kolegi mojej córki z przedszkola. Pewnego razu zapytali, czy Emilka nie chciałaby przyjść na próbę i potańczyć trochę z Miłoszem. Przyproceedziłam ją, wzięłam udział w rozgrzewce i zaczęłam już przychodzić regularnie.

Obecnie zespół trenuje w nieco zmniejszonym składzie, jednak nabór do zespołu ciągle trwa i liczymy na to, że znajdą się chętni do wzięcia udziału w tej niesamowitej przygodzie, jaką jest taniec. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy na próby zespołu w poniedziałki i czwartki o godz. 17:00 w Centrum Kultury w Drawsku Pomorskim przy ul. Dworcowej 2.

Tańce ludowe w przeciwieństwie do tańców narodowych reprezentują tańce i muzykę taneczną ściśle związaną ze środowiskiem, w którym powstały, z jego zwyczajami, wierzeniami i rozrywkami. Nazwy tańców ludowych nie są nazwami gatunkowymi, wskazującymi na wymienione trzy aspekty: pochodzenie etniczne, cechy taneczne i cechy muzyczne. Nazwy tańców ludowych, a także tańce środowiska szlacheckiego, które je jako pierwsze przyjęło np: chodzenie (pieszy, chodzony), bieganie (goniony, przebiegany), skakanie itp. Dużą grupę tańców stanowią tańce – zabawy naśladowujące zwierzęta lub pracę różnych zawodów. Stąd też ich nazwy: żabka, zajęczek, niedźwiedź, żuraw itp. Wiele nazw powstało od śpiewanego tekstu, prawie wszystkie tańce wiejskie były lub są pieśniami tanecznym.

Polskie tańce narodowe to tańce ludowe, które rozpowszechniły się na terenie całej Polski. Przyjmuje się wyróżnienie pięciu tańców o charakterze narodowym: krakowiak, polonez, mazur, oberek i kujawiak oraz dwudziestu dwóch mniej znanych tańców ludowych, które w większości odeszły w zapomnienie.



WYWIAD Z
Katarzyną Balon

Klub Tańca Towarzyskiego AIDA

Klub AIDA powstał pod koniec lat 70-tych, dzięki prekursorce tańca towarzyskiego w północnej Polsce – Barbarze Krzyżanowskiej – Ksok. Spuściznę po niej przejęła właśnie Pani – jej wychowanka. Jak obudziła się w Pani pasja do tańca? Czy od zawsze było to co chciała Pani robić w życiu czy po prostu tak się potoczyła kariera zawodowa? Kiedy w ogóle zaczęła się Pani przygoda z tańcem?

Epizody artystyczne miałam w swoim życiu jeszcze przed poznaniem Basi, ponieważ uczęszczałam do Szkoły Muzycznej, gdzie moimi ulubionymi zajęciami były zajęcia z rytmiki. Zainteresowanie tańcem pojawiało się u mnie także we wczesnym dzieciństwie. Natomiast faktycznie było tak, że Basię poznałam w szkole podstawowej, pojawiła się wtedy w naszej szkole, żeby przeprowadzić casting na uczestników klubu tańca towarzyskiego. Niestety, wtedy z różnych względów rodzice nie zapisali mnie na te zajęcia. To też były inne czasy, szara, komunistyczna rzeczywistość, a do szkoły wchodzi kobieta w turbanie, z niezliczoną ilością srebrnych, brzęczących bransoletek, na wysokich obcasach. Taki kolorowy ptak, w ogóle coś innego niż to co na co dzień oglądałam na ulicach i to mi tak utknęło w pamięci, to było takie artystycznie nienamagalne wtedy dla mnie. Ten moment mi się zapisał w pamięci na stałe. Kiedy już byłam w szkole średniej, Basia zorganizowała



kurs tańca dla młodzieży, cała grupa moich kolegów i koleżanek tam poszła, ja niestety jakoś nie mogłam wziąć udziału w pierwszych zajęciach i powiedziała, że ona mnie przyjmie jak się nauczę tych kroków, które na nich przerabiali. Więc razem z moją koleżanką Halinką watakwaliśmy ten podstawowy krok cza-czy, a później Basia mi zrobiła z tego egzamin, na korytarzu, pamiętam to jak dziś, powiedziała do mnie „no dobra, nauczyłaś się to możesz przyjść na następane zajęcia” i tak poszłam, no i zostałam. Nigdy nie sądziłam, że to się stanie taką moją pasją i sposobem na życie. Idąc na pierwsze zajęcia kursu tańca dla młodzieży, które odbywały się w starym kinie „Kadr”, samodzielnie musieliśmy ustawiać fotele, żeby mieć miejsce do tańca. Warto wspomnieć, że Basia – niedoszły weterynarz – po ukończeniu Uniwersytetu Ludowego, bo tak to się wtedy nazywało wysyłała wiele ofert do domów kultury, i Szczecinek odpowiedział jako pierwszy. Stworzenie czegoś na nowo w małej miejscowości, pokonanie pewnych konwenansów albo myślenia w ogóle o tańcu, nie było rzeczą łatwą, ale to była kobieta o bardzo charakterystycznym spojrzeniu na świat, bezkompromisowa, o mocnym charakterze, konkretna, wyjątkowa. Nikt kto ją choć raz spotkał, w życiu nie powie, że mu nie utkwiła w pamięci. Basia organizowała w Szczecinku Turnieje Tańca Towarzyskiego, w których mogliśmy uczestniczyć. Nasz Turniej Tańca „O Memoriał Barbary Krzyżanowskiej – Ksok” to jest kontynuacja jej pracy.

Czy swój warsztat taneczny szkoliła Pani tylko pod czujnym okiem Pani Barbary?

Często korzystałam z różnych szkoleń i chcąc kontynuować tę pracę, jako nauczyciel skończyłam studia taneczne w Warszawie, ale cały czas korzystałam z wszelkiego rodzaju warsztatów i szkoleń z różnych technik, ponieważ

taniec ciągle ewoluuje. Basia nie była jedyną osobą, od której czerpałam wiedzę, bo okazało się, że to zupełnie dwie różne dziedziny – tańczyć i uczyć tańca. Na początku wydaje się, że wiesz wszystko, ale życie weryfikuje to po drodze. Jeździliśmy na różne obozy i szkolenia, inni przyjeżdżali do nas. Kiedy zaczęłam z Basią pracować, byłam jej asystentką, to ona uczyła mnie tego jak organizować turnieje, wtedy to odbiegało od dzisiejszych realiów, korzystamy z komputerów, internetu, w tej chwili dużą część spraw załatwiamy przez telefon. Wtedy też nastąpił pomiędzy nami pewnego rodzaju „rozwód”. Był taki okres, że miałyśmy zupełnie inny pogląd na to jak chcemy pracować i się rozstałyśmy zawodowo. Ja założyłam swoją szkołę tańca, Basia nadal prowadziła AIDĘ, po jakimś czasie znów nasze drogi się zeszły i wróciły dawne relacje, co prawda nie zawodowe, ale prywatne. Gdy Basia niespodziewanie odeszła, bardzo szybko dostałam propozycję prowadzenia AIDY i zbudowania jej na nowo, zaczynaliśmy od dwóch par w klubie. Nie jest łatwo przejąć coś po kimś, przejmując coś co kształtowane było pod okiem innej osoby, musisz tak naprawdę zbudować wszystko na nowo, z szacunkiem do całej historii klubu, do tego co ten klub wyznaczył. W tym roku obchodzimy 45-lecie AIDY. To kawał historii, także tej ludzkiej. Nie tylko ja mam wspomnienia z Basią, wielu tancerzy miało okazję się z nią spotkać. Na początku pracowałyśmy z młodzieżą, później zaczęłyśmy także zajęcia z dziećmi. kształtowałyśmy je, dorastały pod naszym okiem.

Czym dla Pani jest taniec – z punktu widzenia zarówno tancerki jak i instruktorki? Pasją, hobby, profesją, a może sposobem wypełnienia wolnego czasu?



Myślę, że to jest i pasja i profesja. Takiego zawodu nie można wykonywać nie mając pasji. Taka profesja oczekuje od Ciebie i wymaga kreatywności, poświęcenia. Jest takie określenie książkowe „żarłoczność tańca” i w pełni się z tym zgadzam. Bycie tancerzem wymaga od Ciebie aktywności na wielu polach, bo Ty nie jesteś tylko instruktorem, choreografem, jesteś też dla tych tancerzy psychologiem, pedagogiem, osobą, z którą oni rozmawiają. Moi podopieczni wiedzą, że my o wszelkich sytuacjach, także tych trudnych, zawsze rozmawiamy. Nawet jeśli się czasami z czymś nie zgadzamy, to znamy postrzeganie danego tematu z drugiej strony. Taniec uczy pokory, dyscypliny, szacunku do drugiego człowieka – tańczymy przecież w parach, komunikacji z partnerem – co nie jest rzeczą łatwą, osiągnięcia kompromisów – co jest olbrzymim wyzwaniem i czasami bywa bardzo trudne, ale jeżeli o pewnych rzeczach się rozmawia, nawet jeśli nam to nie pasuje, to później te rzeczy właśnie procentują w dorosłym życiu. Taniec i ogólnie wszystkie dyscypliny sportowe uczą pokory, szacunku, pracowitości. Jeżeli czegoś nie wypracujesz to tego nie masz. Różne są sytuacje, różne są charaktery, różne jest postrzeganie rodziców. My nie produkujemy gwiazd, nasi tancerze to są dzieci, które przyszły się nauczyć tańczyć, które się rozwijają, jedne szybciej, drugie wolniej. Na każdego przychodzi czas kiedy coś zaiskrzy, czas kiedy osiąga się taki komfort równowagi umysłu z ciałem. Trzeba przetrwać różne zawirowania, dorastanie, etapy edukacji, pierwsze miłości, cały zestaw wszelkiego rodzaju sytuacji. Staramy się pewne rzeczy godzić i dajemy im do posmakowania inny sposób zaistnienia w tańcu. Dla mnie, jako dla mnie, jest to i zawód i pasja.

Na co stawia Pani główny nacisk podczas treningów? Na technikę tańca, czy np. na dopracowanie choreografii?

Nie ma jednego schematu. W przypadku zajęć z dziećmi, które mają 4-5 lat trochę się bawimy, przemycając elementy taneczne, aby pod koniec sezonu dzieci mogły zaprezentować czego się nauczyły. Są też dzieci troszeczkę starsze 6-7 lat, tutaj już próbujemy wprowadzać choreografię, ale to też jest na zasadzie takiego rozwoju motorycznego, poznawania dźwięków i rytmów, doskonalenia całego aparatu ruchowego, bo to jest taniec! Tutaj są już małe choreografie, które coś opowiadają, są już stroje odpowiednie, bawimy się trochę muzyką i rytmem, ale już wprowadzamy podstawowe elementy tańca potrzebne do dalszego rozwoju. Są pary dziecięce, które już troszeczkę tańczą, biorą udział w turniejach nawet. I tutaj już jest trochę techniki, choreografii, ćwiczeń ruchowych i zabawy. No i są też pary sportowe, tutaj powiem, jest już wycisk. Mamy szkolenia letnie i zimowe, campy, więc jak przychodzimy to wiemy, na których zajęciach będą tańce standardowe, na których latynoamerykańskie, więc są i ćwiczenia wspomagające technicznie, powtarzanie choreografii, więc pracujemy: „stopy, kolana, biodra, ramiona, głowa, trzymanie ramy, przeprosty, uginanie kolan i tak dalej, i tak dalej”, czyli wszystkie elementy, które są potrzebne, żeby pojechać na turniej i dobrze się zaprezentować. Prowadzimy też zajęcia hobbystyczne, takie dla dorosłych. Sporo się nad tym napracowałam, a teraz dzięki temu jest duże zainteresowanie. Ludzie już nie wstydzą się tańczyć, nie wstydzą się przede wszystkim panowie przyjść z żoną czy partnerką i wziąć udział w kursie tańca. W zależności od charakteru grupy dla dorosłych różnie prowadzimy zajęcia. Przychodzą Panie, które chcą tańczyć, ale tutaj się bawimy, delektujemy muzyką, traktujemy to jako odskocznię od codziennego życia. Mówię im zawsze, że przychodzą do mnie po to, żeby czuły się komfortowo w sytuacjach kiedy muszą gdzieś zatańczyć. Fantastyczny sposób dla par małżeńskich, na spędzenie wspólnie czasu, wspólne hobby, to nie jest poziom „wow” czy poziom turniejowy.



Ale to potrafi scalić związek np. w sytuacji kiedy to nasze gniazdo rodzinne robi się puste, dzieci wyjeżdżają na studia i wyprowadzają się z domu, więc serdecznie zapraszam!

Jakie style tańca znajdują się w ofercie KTT AIDA?

Jako taniec towarzyski dzielimy tańce na dwa rodzaje, pierwszy to style latynoamerykańskie, czyli rytmy raczej gorące: samba, cza cza, rumba, jive czy pasodoble i flamenco. No i drugi rodzaj, to style standardowe, czyli fraki i długie suknie z piórami: walc, tango, walc wiedeński, slow, quickstep, foxtrot. Takie nazwy bardzo angielskie, bo taniec towarzyski tak naprawdę zapożyczył te tańce z tańców ludów całego świata, ale opisali je właśnie Anglicy. Są też inne style tańca, które tańczymy podczas zajęć rekreacyjnych, takie jak np. salsa, tango argentyńskie, bachata, czasami swinga. Oczywiście też nie zamykamy się tylko na te kilka tańców, bo chcemy, żeby ta część użytkowa się rozwijała. W dwudziestolecu międzywojennym mieliśmy taniec bardzo rozwinięty, bo nie wiem czy Państwo wiecie, ale nasz narodowy Polonez, został wpisany na listę dziedzictwa artystycznego UNESCO. Tym polskim tańcem rozpoczynały się wszystkie międzynarodowe turnieje. Jak ludzie widzą te wszystkie fraki i pióra ludziom się włącza przeświadczenie, że to jest strasznie trudne, ale przecież możemy zostać na etapie rekreacyjnym i czerpać z tego przyjemność. Taniec zawiera w sobie bardzo dużo sztuki, to są emocje, to są przeżycia. Taniec to taka trochę hybryda, która zyskała uznanie w Ministerstwie Sportu i oficjalnie jest uznawany jako sport, mamy Polski Związek Sportu Tanecznego i mam nadzieję, że dzięki temu zmieni się postrzeganie tańca.

AIDA to klub z wieloletnią historią, warto wspomnieć o Waszych trzech sztandarowych imprezach, uznanych na polskiej arenie tanecznej. Jak wygląda organizacja takiego przedsięwzięcia? Który z tych turniejów ma dla Pani największe znaczenie?

Naszym sztandarowym wydarzeniem jest turniej, o którym już wspominałam, czyli „Turniej Tańca O Memoriał Barbary Krzyżanowskiej – Ksok”. Po raz pierwszy został zorganizowany w 1999 roku. Ten turniej ewoluował przez lata, ale zawsze trzymamy się mniej więcej tego samego terminu, chcąc, żeby to była kontynuacja tego co ona stworzyła. To dla nas najważniejsze wydarzenie, które świadczy o naszej historii, bez tego co zrobiła Basia nie byłoby takiej AIDY jaka jest teraz. To nie jest tak, że jest bum i jest piękna historia i tradycja. To jest coś na co się pracuje przez lata, ciężką, systematyczną pracą z szacunkiem do wszystkich, którzy na niego przyjeżdżają i chcą w nim wziąć udział. W ramach tego turnieju organizowaliśmy Grand Prix Polski, czyli eliminacje do Mistrzostw Polski, a dwa razy nawet same Mistrzostwa Polski. Jest cała masa turniejów w kraju, ale my zrobiliśmy wszystko, żeby ten był kontynuowany, nawet udało nam się zorganizować go w czasie pandemii. Wymagało to ogromu pracy, jako organizatorzy mieliśmy specjalne, rygorystyczne wytyczne, z bardzo dużą odpowiedzialnością. Tancerze rozgrywali turniej na sali, gdzie nie mogła uczestniczyć publiczność. Wychodzili na nią sami, była tam tylko obsługa techniczna, sędziowie i medycy, rodzice czekali w samochodach, a my prowadziliśmy relację na żywo z występów. Wtedy była to impreza dwudniowa, mieliśmy tylu tancerzy, a nie chcieliśmy nikogo zawieść, chociaż, tak jak wspominałam wcześniej, dodatkowo byliśmy objęci bardzo trudnymi przepisami. Było to wyjątkowe wyzwanie, ale



bardzo potrzebne tancerzom. Mamy jeszcze kolejną cykliczną imprezę, czyli Turniej Tańca Towarzyskiego „O koszyczek truskawek”, a zaczął się on od tego, że organizowaliśmy go w Społecznej Szkole Podstawowej w Szczecinku, dla przedszkolaków i uczniów. Trzeci turniej jaki organizujemy to Mikołajkowy Turniej Tańca Towarzyskiego, pod patronatem lokalnej firmy Kronospan. To turniej świąteczny, wprowadza wyjątkowy, zimowy klimat w nasz życie. Tradycji nie tworzy się od tak, tworzy się ją przez lata.

Czy cała Pani rodzina jest związana z tańcem? Taniec jest ważnym elementem w Waszym życiu?

Mentalnie tak! To tak wyszło, nikt tego nie planował, jesteś kobietą, masz swoją rodzinę, dzieci, chcesz z nimi spędzać czas, więc zabierasz te swoje „ogonki” na zajęcia, one coś tam tuptają, sprawia Tobie to też radość. Wiem jakie ważne jest to dla rodziców, jak patrzą na swoje tańczące pociechy. Z moimi dziećmi również przeżywałam mnóstwo tanecznych kryzysów, umówmy się, to nie jest tak, że jak dziecko trenera tańczy to ono nie ma gorszych okresów. Bzdura! Ma ich wręcz więcej, bo od niego się wymaga więcej. Dwójka moich dzieci tańczyła, Błażej osiągnął klasę B, Celina obecnie mieszka w Warszawie, tańczy i pracuje „w tańcu” zawodowo, poszła drogą mamy, osiągając po drodze sukcesy. Mąż siłą rzeczy został wdrożony w ten proces, aczkolwiek on jest sportowcem z natury. Nie da się ukryć, że wielu rzeczy nie udało by mi się zrobić gdybym nie miała go przy swoim boku, nie każdy wytrzymałby taką profesję żony, nie mając charakteru sportowca. Jesteśmy zdecydowanie rodziną „zabakcylowaną” tańcem!

Czy ma Pani swój ulubiony taniec?

Dojrzewamy, zmieniamy się, nasze upodobania się zmieniają, ale od zawsze moim ulubionym tańcem była rumba, ale też tango, czyli raczej klimaty latynoamerykańskie. Tango to taniec argentyński, więc nie zawsze był tańczony tak jak my to teraz widzimy. Jest wiele odmian tego stylu tańca, jest tango turniejowe, tango argentino, które też ma mnóstwo swoich odmian, jest jeszcze tango milonga, tango walc, my się tymi tańcami bawimy na zajęciach rekreacyjnych z dorosłymi, bo to się fantastycznie tańczy! To są bardzo emocjonalne przeżycia. Pomimo sympatii do gorących klimatów latynoskich to

uwielbiam też patrzeć na „standard” na tę subtelność i lekkość ruchów, na które trzeba ciężko zapracować, na tę elegancję, nie ma to jak w dzisiejszych czasach wychodzi mężczyzna we fraku, kobieta w pięknej balowej sukni, cały ten obraz tworzy nam pewnego rodzaju bajkę. Zawsze nam tych bajek trochę w życiu brakuje.

Jakie ma Pani dalsze plany związane z działalnością klubu?

Ciągle się rozwijamy i będziemy się rozwijać.

To wiemy, już uzgodniliśmy, że taniec i nauka tańca wymagają ciągłego rozwoju, poszerzania swoich horyzontów, zdobywania kolejnych umiejętności i przekraczania granic. Interesuje nas to, czy ma Pani jakieś swoje marzenie związane z tańcem i KTT AIDA, czy chciałaby Pani zaprosić kogoś konkretnego na warsztaty do Szczecinka albo zorganizować coś wielkiego, wyjątkowego?

Uważam, że marzenia zawodowe trzeba realizować etapowo, osiągać wielkie rzeczy małymi krokami. Marzy mi się turniej z orkiestrą. Marzy mi się to od lat wielu. Byłam kiedyś na takim turnieju w Blackpool, tam od ćwierćfinałów tancerzom akompaniuje orkiestra grająca muzykę na żywo. Nie wiem na ile życie, siły i możliwości pozwolą będę się o to starała. Dlaczego o tym marzę? Dwa razy udało nam się zorganizować koncerty gdzie tancerze tańczyli do utworów wykonywanych przez muzyków z orkiestry szczecineckiej Szkoły Muzycznej. Dla wszystkich nas było to ogromne przeżycie, niby to samo, ale coś innego. Nie chcę, żeby taniec był tylko elementem sportowym, to są emocje. Muzyka jest przecież nierozdzielalnym elementem tańca, to muzyka wyznacza to w jaki sposób my tańczymy. Jest to wyjątkowy spektakl, wydarzenie artystyczne pisane grubymi, drukowanymi literami. Chciałabym, żeby ta praca, która jest na wielu poziomach zainteresowań tańcem, tym sportowym, dziecięcym, hobbystyczno-amatorskim, gdzie Ci ludzie się fantastycznie bawią, chciałabym, żeby to się rozwijało. Żeby ludzie mogli wracać do nas na zajęcia, żeby mogli się odstresować, oderwać od spraw życia codziennego, spędzić miło razem czas, cieszyć się muzyką i tańcem.



WYWIAD

Fot. Julia Karwasz

MATERIA

Zespół powstał w 2007 roku. To już 17 lat na scenie muzycznej. Za Wami również 11 edycji Materiafest, czy spodziewaliście się, że Wasze życie będzie właśnie tak wyglądać?

Życie nie raz mnie zaskoczyło i zupełnie co innego wyobrażałem sobie będąc nastolatkiem niż teraz. Niektóre jednak aspekty pozostają niezmiennie. Wciąż mam wielką radość z grania i podróżowania z kolegami, to niesamowite, że tyle lat to trwa. Działalność w zespole spowodowała masę przeróżnych zdarzeń i jestem przekonany, że ukształtowała mnie w dużym stopniu.

Zaczynaliście grać w bardzo młodym wieku, mając zaledwie kilkanaście lat, jak to Was ukształtowało? Czy dorastanie w kulturze metalowej, grając niezliczoną ilość koncertów w najróżniejszych miejscach miało na Was duży wpływ?

Myślę, że można o tym długo rozmawiać. Nie chciałbym zabrznieć jak alfa i omega więc postaram się szczerze opowiedzieć o moim punkcie widzenia. Tego typu działalność wywiera duży wpływ na to kim się jest z wielu powodów. Jest to przede wszystkim akt świadomego działania w jakimś konkretnym kierunku. To nie dotyczy się tylko muzyków ale ogólnie ludzi którzy do czegoś dążą. Każdego typu dążenia mają swoją osobną naturę, występują pewne podobieństwa i różnice. Z graniem akurat jest tak, że jest to robota związana z dużą ilością emocji i wymaga to na prawdę dużych umiejętności, żeby się w tym wszystkim odnaleźć. Kiedy te umiejętności zdobędziesz, to lepiej poradzisz sobie nie tylko na scenie, w studio czy na próbach, ale też w innych aspektach życia. Muzyka z pewnością rozwija wrażliwość, myślę że również empatię, a także poczucie estetyki. Każda z tych cech jest cenną cnotą która czyni nas lepszymi i bardziej wszechstronnymi osobnikami.



W zeszłym roku zagraliście trasę koncertową po Europie, jak wrażenia po tym wydarzeniu? Macie w głowach jakieś podsumowanie trasy? Jak Waszą muzykę odebrała zagraniczna publiczność? Macie swoich fanów np. w Niemczech czy Hiszpanii? Które z miejsc zachwytiło Was najbardziej?

Trasę europejską będę wspominał zawsze mega miło, wydarzyło się tam bardzo dużo fajnych rzeczy. Zapadła mi w pamięć publika hiszpańska i francuska. Hiszpanie to fani klasycznego metalu, więc miałem wrażenie, że na naszą muzykę reagowali trochę jak na lądowanie statku kosmicznego :). Z pewnością byli zaskoczeni, ale w dobrym tego słowa znaczeniu :). Hiszpania to wspaniałe miejsce, nie mogę się doczekać aby znów się tam wybrać :). Francuzi z kolei to typowi metalowi wyjadacze, jest tam bardzo rozwinięta scena i gatunek cieszy się popularnością. Bardzo spoko się tam grało. Bardzo miło wspominał wszelkiego rodzaju dzięki noclegi w naszym zespołowym busie, podczas trasy było kilka day-offów, czyli takich dni gdzie się nie gra. Agencja która robiła nam trasę nie daje czasem rady z bookingiem i są takie luki. Wtedy szukaliśmy jakiegoś ciekawego miejsca do eksploracji zaszywali się tam i godzinami łaziliśmy po jakiś ruinach albo pięknych holenderskich lasach. Ja to po prostu Kocham!

Muzyka, którą gracie to ciężkie brzmienia, skąd czerpicie inspiracje do kolejnych utworów?

Źródłem inspiracji do tworzenia muzyki metalowej zawsze dla mnie była i będzie jakaś wewnętrzna potrzeba wydawania takich komunikatów. Nie wiem z czego to wynika, chyba jest w tym jakaś mroczna natura.

Czy Waszym zdaniem muzyka może być terapią dla publiczności, słuchaczy, też trochę autoterapią dla was? Jakie znaczenie ma dla Was to co gracie?

Tak właśnie jest i to dość oczywiste. Dla mnie terapią jest wszystko co powoduje, że czuję się ok. Może to być jazda na rowerze, czasem może nawet jakaś życiowa gorzka nauka.

Jaki dokładnie gatunek muzyczny gracie? Ograniczacie się do jednego nurtu czy raczej „to co w duszy gra”?

Muzykę którą wykonujemy określam jako metal progresywny. Znajdą się też elementy takich gatunków jak rock, grunge czy djent.

Kto jest dla Was największym muzycznym autorytetem?

Dla mnie osobiście są to panowie z zespołu Meshuggah, są absolutnymi bogami i prekursorami gatunku. Cenię sobie też formację Korn za kilka ich pierwszych albumów. Korn ukształtował mnie w bardzo dużym stopniu.

Kogo najbardziej chcielibyście zobaczyć na scenie Materiafest?

Meshuggah, Korn, Rage Against The Machine.

Kiedy następny studyjny album?

Tego nie wiemy, z pewnością najpierw kilka singli.

Jakie macie dalsze plany związane z zespołem?

Niezmiennie od lat, tworzyć coraz lepszy metal :)

Czy planujecie trasę koncertową poza Europą?

Marzy mi się taki wyjazd, mamy wstępne plany ale o tym później :).



Podczas treningu

Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy OYAMA

Stowarzyszenie pod nazwą Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy OYAMA rozpoczęło swoją działalność 31 sierpnia 2005 roku na bazie działającej od kilku lat w Drawsku Pomorskim sekcji Koszalińskiego Klubu Karate Kyokushin.

Członkami-założycielami Stowarzyszenia byli miłośnicy parający się dotychczas karate, rodzice dzieci i młodzieży uprawiających tę sztukę walki oraz osoby zainteresowane powstaniem stowarzyszenia, chcący rozwijać sporty obronne na naszym terenie. MUKS OYAMA zrzeszony jest w Polskim Związku Karate i w Zachodniopomorskim Związku Karate. Prowadzącymi treningi są: Sensei Karol Korczyński 3 Dan, Sensei Andrzej Tylka 3 Dan, Sensei Rafał Zdyr 1 Dan. Klub zrzesza około 70 ćwiczących w wieku od 5 lat (górną granicę nie ustalono). Ćwiczący podzieleni są na 4 grupy pod względem wieku i stopnia zaawansowania. I tak:

- grupa przedszkolna 5-6 lat,
- grupa początkująca szkolna 7-11 lat,
- grupa zaawansowana szkolna 7-11 lat,
- grupa zawodnicza i dorośli.

W treningach uczestniczą zarówno chłopcy jak i duża grupa dziewcząt. Treningi odbywają się na hali sportowej SP nr 2 w Drawsku Pomorskim w poniedziałki

i środy, w godzinach od 18:00 do 21:00 oraz w piątki, w godzinach od 18:00 do 20:00 grupa zawodnicza.

Klub od samego początku istnienia uczestniczy w turniejach karate, obozach szkoleniowych i seminariach. Jest również organizatorem różnych imprez rekreacyjnych takich jak np.: wyjazdy na basen, rajdy rowerowe, kuligi, biwaki klubowe. Organizujemy także treningi integracyjne z rodzicami.

Do najważniejszych sukcesów ostatnich lat możemy zaliczyć złote medale Wiktorii Skórki w „kata junierek młodszyc i junierek” zdobyte w Świnoujściu (2020) i Portugalii (2021), złoty medal Kacpra Latuska w „kumite młodzików -50 kg” podczas Mistrzostw Europy w Portugalii w 2022 r., IV miejsce Patryka Kurłowicza w „kata i kumite” w Mistrzostwach Świata w Karate Kyokushin w Holandii 17 listopada 2023 roku. Do tego złoty i srebrny medal w „kumite i kata młodzików-50

kg” Patryka Kurłowicza i złoty medal w „kumite junierek -60 kg” Martyny Liszewskiej podczas odbywającego się Pucharu Polski w Karate Kyokushin w Katowicach 17 grudnia 2023 roku. Nasi młodszy zawodnicy także odnotowują wiele sukcesów w turniejach wojewódzkich i ogólnopolskich.

Karate stanowi dla nas pasję, którą przekazujemy uczestnikom naszych zajęć. Zapraszamy na treningi do MUKS OYAMA w celu poprawy kondycji ciała, doskonalenia umiejętności samoobrony, ale co najważniejsze kształtowania swojego charakteru w grupie przyjaźnie nastawionych osób, którą nazywamy rodziną karate.

Nasza strona internetowa: www.katatedrawsko i FB: MUKS OYAMA, na których można znaleźć wiele cennych informacji i aktualności z życia klubu



Podczas treningu

Wierzchowska Szkołka Unihokeja

Unihokej w Wierzchowie jest obecny od roku 1995, kiedy to do miejscowej Szkoły Podstawowej trafił sprzęt do gry w unihoca (ówczesna nazwa) za sprawą nauczyciela wychowania fizycznego, Piotra Augustyniaka.

Od samego początku ta piękna i dynamiczna gra sportowa stała się jego pasją, a dzięki byciu członkiem Zarządu Polskiej Federacji Unihoca, miał realny wpływ na rozwój tej dyscypliny w Polsce.



Jednak historia miała inny pomysł, zarówno na rozwój osobisty nauczyciela i jego uczniów, ale także na rozwój unihokeja w Wierchowie. W roku 2002, Piotr Augustyniak zakłada Wierchowską Szkołkę Unihokeja, której schemat zakładał objęcie treningami następujących grup wiekowych tj.: przedszkolaki, uczniowie klas I-III (kat. dzieci), uczniowie klas IV-VI (kat. młodzik, młodziczka), gimnazjaliści (kat. juniorka młodsza, junior młodszy), absolwenci gimnazjum (kat. juniorka starsza, junior starszy), dorośli (kobiety i seniorzy mężczyźni) oraz udział w rozgrywkach o Mistrzostwo Polskiego Związku Unihokeja. W latach 2002-2007 Wierchowo nie posiadało odpowiedniej hali do rozgrywania meczów i organizacji turniejów mistrzowskich, w związku z czym WSU jako gospodarz rozgrywała mecze i turnieje w następujących miejscowościach: Złocieniec, Łobez, Dobra i Ryjewo. Ostatnia miejscowość była oddalona od Wierchowa o 280 km. Od roku 2008 wszystkie drużyny mogły trenować i rozgrywać mecze w hali widowiskowo-sportowej, mieszczącej się przy ulicy Długiej 26 a. Lista osiągnięć i sukcesów jest bardzo długa, ale najważniejsze w działaniu Wierchowskiej Szkołki Unihokeja było motto: „Aby dzieci i młodzież miały lepsze miejsca niż ulica”, które jest hasłem przewodnim do dnia dzisiejszego. Największe sukcesy osiągnięte przez zawodników WSU Wierchowo w rozgrywkach o Mistrzostwo Polski prezentują się następująco: Mistrzostwo Polski Młodzików (2014), wicemistrzostwo Polski Juniorów Starszych (2008, 2009, 2012), wicemistrzostwo Polski Juniorów Młodszych (2011, 2013), III miejsce w Mistrzostwach Polski Juniorów Młodszych (2012), wicemistrzostwo Polski Juniorek Młodszych (2012), wicemistrzostwo Polski Młodzików (2009), III miejsce w Mistrzostwach Polski Młodzików (2010, 2013), III miejsce w Mistrzostwach Polski Młodziczek (2004, 2009, 2010). W najstarszych kategoriach wiekowych drużyna kobiet zajęła V miejsce w Mistrzostwach Polski, mężczyźni uzyskali awans z I ligi do ekstraklasy (grali jeden sezon) oraz zdobyli VII miejsce w Pucharze Polski (2023). Beneficjentem pracy z dziećmi i młodzieżą szkolną w WSU były i są miejscowe szkoły: Gimnazjum im. Jana Pawła II oraz Szkoła Podstawowa w Wierchowie, dla których zawodnicy zdobyli imponującą ilość medali w latach 2002-2024, w rozgrywkach Wojewódzkiego Szkolnego Związku Sportowego w Szczecinie. W Igrzyskach Dzieci, Igrzyskach Młodzieży Szkolnej oraz Gimnazjacie - dziewczęta i chłopcy z Wierchowa wywalczyli: 27 złotych,

7 srebrnych i 7 brązowych medali. Uczniowie wierchowskich szkół do tego dorobku dołożyli: II miejsce w Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej Chłopców (2013) oraz III miejsce w Ogólnopolskiej Gimnazjacie Chłopców (2012, 2013). Klub sprawdza się jako organizator turniejów unihokejowych o różnej randze. Do najciekawszych należy zaliczyć: Międzynarodowy Turniej Unihokeja „Prima Cup 2005”, Międzynarodowy Turniej Unihokeja „Pastylka Cup 2005”, Łobez Floorball Cup 2007, Łobez Region Floorball Festival 2008, Euro Floorball Cup 2014, Międzynarodowy Memoriał im. Dawida Łuczaka 2010, Finał Mistrzostw Polski Juniorów Młodszych 2006, Finał Mistrzostw Polski Młodzików 2010. Od samego początku trenerem zawodniczek i zawodników WSU Wierchowo jest Piotr Augustyniak, który w latach 2005-2010 oraz 2014-2016 był trenerem Reprezentacji Polski Juniorek do lat 19-nastu, z którą uczestniczył w 4 Mistrzostwach Świata: 2006 (Niemcy) - 5 miejsce, 2008 (Polska) - 4 miejsce, 2010 (Czechy) - 7 miejsce, 2016 (Kanada) - 6 miejsce oraz turniejach międzynarodowych: 2. Polish Cup (Polska) - 3 miejsce, Nisa Open (Czechy) - 1 miejsce, Prague Games (Czechy) - 2 miejsce, Latvian Open (Łotwa) - 2 miejsce, Stupava Cup (Słowacja) - 1 i 3 miejsce. Współpracował także z UKS Jedynka Orzysz osiągając wicemistrzostwo Polski Juniorów Starszych (2006, 2007) oraz wicemistrzostwo Polski Juniorów Młodszych (2006).

Na dzień dzisiejszy w WSU Wierchowo trenuje około 110 zawodników w różnych kategoriach realizując się przede wszystkim w rekreacji ruchowej, a sztandarowym projektem są rozgrywki Wierchowskiej Rekreacyjnej Ligi Unihokeja, Wierchowskiej Dziecięcej Ligi Unihokeja oraz projekt dla Rodziców „Zabiegani z kijami”. Klub organizuje obozy letnie z nauką gry w unihokeja oraz warsztaty i szkolenia unihokejowe, a przede wszystkim jest otwarty na wszystkich chętnych, chcących dołączyć do grona miłośników tej dyscypliny lub rozgrywek WRLU. Od sezonu 2024/2025 planowany jest start w rozgrywkach I ligi mężczyzn, co wzbogaci i uatrakcyjni ofertę sportową powiatu drawskiego dla kibiców i sympatyków różnych dyscyplin sportowych.



Dane kontaktowe:

Info: facebook- [wsu wierchowo](#)

Mail: augusthokej@op.pl

Tel. +48 785 225 140

Osoba do kontaktu: Piotr Augustyniak



FB: CrossTeam Szczecinek

CrossTeam Szczecinek

CrossTeam Szczecinek, to drużyna która zrodziła się z pasji i miłości do sportu – wszelkiej aktywności fizycznej, w tym między innymi biegania z przeszkodami i CrossFit'u. Piach, błoto czy zimna woda to dla tych ludzi przepis na rywalizację i dobrą zabawę, a dzień bez aktywności to dzień stracony.

Poniżej kilka słów o tym czym na co dzień zajmuje się CrossTeam Szczecinek:

Początki drużyny sięgają 2016 roku, wtedy jeszcze nie było nazwy, ani stałego miejsca spotkań, choć na imprezach sportowych występowaliśmy już w takich samych koszulkach z logiem Szczecinka. Po pewnym czasie nadaliśmy nazwę, wybraliśmy barwy klubowe, a treningi mieliśmy na podwórku i w salce znajdującej się na Basenie AquaTur w Szczecinku. Od 2023 roku nasza drużyna jest oficjalnie Stowarzyszeniem i zrzesza około sześćdziesiąt osób dorosłych, plus dzieci. Członkowie to ludzie z różnych środowisk, skupieni na określonych celach lub ćwiczący dla siebie. To co nas wyróżnia, to to, że mocno się identyfikujemy się z CrossTeam-em i jest to dla nas pewien styl życia. Bez wątplenia śmiało możemy powiedzieć, że tworzymy zgraną sportową rodzinę. Naszym crossfitowym rajem, miejscem gdzie ładujemy akumulatory jest sala CrossBox, która zrodziła się z pasji do CrossFit-u. Ta forma treningów to bez wątplenia nasz konik, siła napędowa i podstawa działania. CrossFit to styl życia, to system treningowy, który wykonuje



się w bardzo intensywny sposób bez chwili na odpoczynek, to też mega radocha i uciecha z małych i dużych rzeczy. Podczas ćwiczeń rozwija się siłę i masę mięśni – to coś specjalnego dla osób, które wymagają od siebie czegoś więcej. Treningi przebiegają intensywnie i wymagają różnego typu predyspozycji (siłowej, zręcznościowej, wydolnościowej itp.). Te ćwiczenia wyrabiają odporność układu krążenia, układu oddechowego, jak również siłę mięśni, gibkość, precyzję i psychomotorykę ciała. To styl dla tych, którzy nie narzucają sobie żadnych ograniczeń i zdecydowanie nie lubią nudy. Nasze spotkania na sali to propozycja dla osób znudzonych treningową rutyną i poszukujących urozmaicenia, stawiających na wszechstronny rozwój czy poprawę ogólnej kondycji. Serwowana tam mieszanka ćwiczeń sprawdzi się również przy budowaniu proporcjonalnej i wysportowanej sylwetki czy też w pracy nad polepszeniem wyników sportowych. Crossfit pozwala przekraczać wciąż nowe granice, bez względu na to, w jakiej dyspozycji fizycznej jesteśmy decydując się na rozpoczęcie przygody z tą formą aktywności.

Jak już wspomnieliśmy treningi odbywają się na salce CrossBox, która znajduje się na basenie w Szczecinku. Spotykamy się 5 dni w tygodniu. Treningi prowadzone są w grupach, przez profesjonalną kadrę instruktorską, którą koordynuje Piotr Czaja. Ćwiczenia planowane są tak, aby można było je dopasować do indywidualnego poziomu umiejętności i uprawiać niezależnie od wieku. Z naszymi trenerami nie ma mowy o nudzie, czy przyzwyczajeniu do określonego typu wysiłku. Na zajęciach uczestnicy pokonują swoje słabości, uczą się systematyki, co jest gwarancją progresu. W zajęciach mogą brać udział zarówno osoby początkujące, miłośnicy wszelkich form aktywności fizycznej, doświadczeni sportowcy, jak również dzieci i młodzież. W trybie ciągłym trwają zapisy do grup juniorskich, które są dedykowane dzieciom i młodzieży, dzięki którym będą oni mogli budować siłę, wytrzymałość i równowagę, a także spożytkować nadmiar energii oraz kształtować charakter.

Jako klub sportowy jesteśmy współorganizatorem wyjątkowego biegu Active Challenge. Odbywa się on w naszym mieście już od 5 lat. Trasa biegu liczy łącznie 10 km, a zaczyna się od jazdy rowerem – 2,5 km przez zabytkowy Park Miejski, leżący nad samym jeziorem Trzesiecko, aż do jednej z plaż gdzie przesiadamy się na kajak i przecinamy jezioro 500 metrową trasą. Następnie po dołynięciu do Mysiej Wyspy biegniemy 7 km z przeszkodami do miejsca z którego rozpoczęliśmy bieg i tam też go kończymy.

Rozwijamy się i cały czas planujemy kolejne wydarzenia, a pierwsze z nich to bieg – „Cross Kobiet w Szczecinku”. Mamy nadzieję, że ta impreza na stałe wpisze się kalendarz imprez miejskich.

Z tego miejsca serdecznie zapraszamy do dołączenia do naszego teamu. Wszelkich informacji można zasięgnąć u trenera Piotra, kontaktując się z nim pod numerem telefonu +48 695 662 970, bądź poprzez nasze media społecznościowe – FB: CrossTeam Szczecinek. intensywny sposób bez chwili na odpoczynek, to też mega radocha i uciecha z małych i dużych rzeczy. Podczas ćwiczeń rozwija się siłę i masę mięśni – to coś specjalnego dla osób, które wymagają od siebie czegoś więcej. Treningi przebiegają intensywnie i wymagają różnego typu predyspozycji (siłowej, zręcznościowej, wydolnościowej itp.). Te ćwiczenia wyrabiają odporność układu krążenia, układu oddechowego, jak również siłę mięśni, gibkość, precyzję i psychomotorykę ciała. To styl dla tych, którzy nie narzucają sobie żadnych ograniczeń i zdecydowanie nie lubią nudy. Nasze spotkania na sali to propozycja dla osób znudzonych treningową rutyną i poszukujących urozmaicenia, stawiających na wszechstronny rozwój czy poprawę ogólnej kondycji. Serwowana tam mieszanka ćwiczeń sprawdzi się również przy budowaniu proporcjonalnej i wysportowanej sylwetki czy też w pracy nad polepszeniem wyników sportowych. Crossfit pozwala przekraczać wciąż nowe granice, bez względu na to, w jakiej dyspozycji fizycznej jesteśmy decydując się na rozpoczęcie przygody z tą formą aktywności.



FB: Ranczo Alpaki Sikory

Ranczo Alpaki Sikory

„Ranczo Alpaki Sikory” to zagroda edukacyjna, położona w Sikorach, malowniczej miejscowości oddalonej o 7 km od Czaplinka. Samo spojrzenie na te zwierzaki sprawia, że pojawia się uśmiech na twarzy. Dotykanie alpaki oraz bliski kontakt z nimi powodują wydzielanie się endorfin, czyli hormonu szczęścia. Towarzystwo tych zwierząt uspokaja, relaksuje, wycisza i poprawia nastrój. Alpaki są przyjazne zarówno dla ludzi jak i dla innych zwierząt. Szczególnie pozytywnie nastawione są do dzieci. Interesują się otoczeniem i są bardzo inteligentne.

Nie ma przeciwwskazań do kontaktu z alpaki dla alergików, gdyż wełna tych zwierząt jest hipoalergiczna, nie powoduje więc podrażnień. Tak naprawdę kontakt z alpaki wskazany jest dla każdego, kto marzy o tym, aby choć przez chwilę spędzić miło czas z uśmiechem na twarzy.

Kochamy zwierzęta i chętnie się tym dzielimy...

Zapewniamy atrakcje dla całej rodziny i nie tylko!



Nasze atrakcje to m.in.:

- wizyty w zagrodzie, w przypadku niepogody w alpakarni,
- spacer z alpaki,
- imprezy okolicznościowe,
- animacje dla dzieci,
- sesje zdjęciowe,
- wyroby z wełny.

Gwarantujemy uśmiech, relaks i miłe wspomnienia.

Każda wizyta wymaga wcześniejszej rezerwacji i trwa 1 godzinę. Nie łączymy grup. Zależy nam, aby na wizycie czuć się swobodnie, dlatego goście sami dobierają towarzystwo i decydują, jak liczna będzie grupa odwiedzających.

Kontakt tel.: +48 668 707 774

Nasze media społecznościowe FB:
Ranczo Alpaki Sikory



W pracowni

Anna Kosmecka – Malinowska

Rozmowa z Anną Kosmecką – Malinowską, mieszkanką Rydzewa, osobą pozytywnie zakręconą, kochającą przyrodę i naturę, miłośniczką koni, prowadzącą własną działalność w zakresie produkcji miodów oraz kosmetyków naturalnych.

Skąd wziął się pomysł na taki rodzaj działalności?

Mieszkanie na wsi oraz hodowla koni jest spełnieniem moich dziecięcych marzeń, reszta to już wypadkowa zdarzeń i ludzi pojawiających się w moim życiu. Każda z tych osób miała mniejszy lub większy wkład w rozwój mojej działalności. Otwartość na ludzi, umiejętność rozmowy oraz słuchania, snucie wizji rozwoju, czasami szalone pomysły realizowane z dnia na dzień - to wszystko składa się na sukces tego miejsca.

Które z produktów budzą największe zainteresowanie?

Na dzień dzisiejszy warsztaty kosmetyczne oraz miód cieszą się największym zainteresowaniem. Ludzie coraz częściej zaczynają doceniać produkty zakupione bezpośrednio u producenta rolnego czy też pszczelarza. Mieszkańcy miast zaczynają doceniać ciszę i spokój wsi, uciekając od stresu, zgiełku i pędu życia. Warsztat kosmetyczny lub pszczelarski pozwala na oderwanie się od obowiązków, na wyciszenie się, na spojrzenie z dystansem na życie.

Jak wygląda Pani dzień pracy?

Mój dzień pracy w znacznym stopniu podporządkowany jest warunkom pogodowym, w zależności od tego organizowana jest praca na zewnątrz, w ogrodzie przy pszczołach lub koniach. Jeżeli warunki pogodowe nie są sprzyjające, wówczas puszczam wodze fantazji w pracowni kosmetycznej. Oczywiście w międzyczasie domowe obowiązki, przygotowywanie posiłków, pomoc córkom w zajęciach szkolnych lub wyjazdy związane z prowadzeniem firmy.

Najpiękniejsze miejsce w powiecie drawskim?

Nie jestem w stanie podać żadnego konkretnego miejsca, gdyż cały powiat jest naprawdę piękny. Mamy wspaniały Drawski Park Krajobrazowy, teren jest urozmaicony, pełen rzek, jezior i lasów. Dodatkową atrakcją są właśnie takie miejsca jak moje, ukryte w polach, lasach, agroturystyki i siedliska niewidoczne dla niewtajemniczonych.



Juchowo Farm

Edukacyjne gospodarstwo ekologiczne z misją i pasją

Morenowy krajobraz Pojezierza Drawskiego, na którym położone jest Juchowo oraz dziewicze walory przyrodnicze okolicy z dużym udziałem lasów i jezior sprawiły, że tereny te w przeszłości były słabo zaludnione i uprzemysłowione, a głównym zajęciem ludności była uprawa ziemi i hodowla zwierząt.

Aby zachować naturalne wartości tego regionu i utrzymać jego niepowtarzalny charakter dla obecnych i przyszłych pokoleń, przed ponad 20 laty powstała międzynarodowa inicjatywa „Projekt Wiejski Juchowo-Radacz-KądzIELna”. Przyczyniła się m.in. do powstania na obszarze 1900 ha certyfikowanego ekologicznego i biodynamicznego gospodarstwa rolnego JUCHOWO FARM z uprawą pradawnych odmian zbóż, roślin oleistych, warzyw, ziół oraz hodowlą krów mlecznych w zgodzie z naturą. W ramach Projektu Wiejskiego rozwijają się obszary, takie jak: edukacja i pedagogika, zakład dla osób z niepełnosprawnością, ochrona przyrody, badania naukowe oraz tradycyjne rzemieślnicze przetwórstwo.





Przestrzeń agroturystyczna i gastronomiczna

Na terenie gospodarstwa oferujemy Państwu w każdy dzień tygodnia odpoczynek na łonie natury nad brzegiem jez. Juchowo, przy którym znajduje się teren rekreacyjny wraz z drewnianym placem zabaw dla dzieci oraz zagroda edukacyjna owiec, kóz, świń, gęsi oraz kur. Spacer po dziedzińcu gospodarstwa to również możliwość obserwacji kwiatów i ziół, oraz owadów na łąkach kwietnych.

W trakcie pobytu zapraszamy Państwa do skorzystania z naszej oferty gastronomicznej:

- od poniedziałku do piątku obiady serwowane są w klimatycznej kuchni,
- w weekendy: dla grup pow. 10 osób, po wcześniejszym kontakcie telefonicznym lub sms, tel. +48 662 584 248; możliwość przygotowania dań wegetariańskich, wegańskich, bezglutenowych oraz bez laktozy.

Staramy się, aby posiłki były wytwarzane z najwyższej jakości surowców ekologicznych produkowanych metodami biodynamicznymi oraz z pochodzących od regionalnych dostawców.

Dla chętnych spędzenia dłuższego czasu w naszym projekcie dysponujemy miejscami noclegowymi, również w klimatycznym drewnianym domu. Możecie Państwo liczyć w nim na większą swobodę, gdyż dom stoi na uboczu, z dala od głównej drogi. Prowadzi do niego aleja kasztanowców, a od strony lasu ścieżka wyznaczona przez szpaler dębów. Z każdego okna rozpościera się przepiękny widok na jezioro, las i łąki. Jedyne głosy, które usłyszycie to muczenie krów, rzenie koni czy pianie koguta- to bliżsi i dalsi sąsiedzi. Wypoczywając w drewnianym domu zyskacie niezależność oraz swobodę, którą daje w pełni wyposażona kuchnia, jadalnia i pokój gościnny. W przytulnych pokojach jak i we wspólnej przestrzeni panuje ciepły i domowy klimat.

Oferta handlowa

Zapraszamy do zakupów w sklepiku gospodarstwa, w którym znajdziecie Państwo m.in. pieczywo, mąkę, warzywa, mleko, nabiał, sery, soki, przetwory, wędliny oraz inne produkty pochodzące z gospodarstwa. Oferta wraz z informacją o godzinach otwarcia sklepu znajduje się na naszej stronie internetowej.

Tematyczne Dni Otwarte

W ramach Dni Otwartych oferujemy m.in. zwiedzanie farmy z przewodnikiem, w tym ekologicznej hodowli krów mlecznych i cieląt w zgodzie z naturą. Będzie również możliwość skorzystania z naszej bogatej oferty gastronomiczno-handlowej.

23.03.2024 Warsztaty Wielkanocne

01- 03.05.2024 Majówka w gospodarstwie ekologicznym Juchowo Farm
Specjalność kulinarna: „Dania z wołowiny Bio Demeter”

13.08.2024 Występ Letniej Szkoły Cyrkowej

05.10.2024 Jesienny Bazar Produktów Regionalnych

07.12.2024 Warsztaty Adwentowe



FOTO. FISHER



Oferta edukacyjna

Biodynamiczne gospodarstwo ekologiczne Juchowo Farm to atrakcyjne miejsce angażujące wszystkie zmysły, by doświadczać przyrody, zjawisk oraz współdziałania człowieka z naturą: hodowla zwierząt w zgodzie z naturą, założone łąki kwiatne, oczka wodne i „zielone dachy”, gospodarka pasieczna, mała retencja wodna oraz tradycyjne rękodzielnicze przetwórstwo na bazie surowców z gospodarstwa. Oferujemy: warsztaty edukacyjne, projekty letnie dla dzieci i młodzieży, praktyki uczniowskie i studenckie, wizyty studyjne. Nasze gospodarstwo ekologiczne jest członkiem certyfikowanej Ogólnopolskiej Sieci Zagród Edukacyjnych.



Lokalizacja

Jeżeli dojedziecie Państwo do nas samochodem - dysponujemy parkingiem. Jeżeli rowerem lub pieszo - jesteśmy na szlaku trasy rowerowej nr TR10, przebiegającej przez miejscowości: Szczecinek, Dziki, Jelonek, Ciemino, Silnowo, Juchowo i Parsęko.

W miejscowości Silnowo, 5 km od Juchowa, znajduje się najbliższa stacja kolejowa, będąca w bezpośrednim połączeniu kolejowym z Pomorzem Zachodnim.

Kontakt

Juchowo Farm

Juchowo 54a,

78-446 Silnowo

Tel. +48 94 37 538 21

E-Mail: info@juchowo.org

Homepage: www.juchowo.org

Kontakt w sprawie noclegów: +48 662 584 234



Gospodarstwo w Juchowie to idealne miejsce, aby pobyć w naturze. U nas możesz rozkoszować się urokami wsi, odpocząć i zrelaksować się o każdej porze roku. Możliwości aktywnego spędzania czasu wolnego są niezliczone, od spływów kajakowych, wycieczek pieszych, rowerowych (jesteśmy Miejscem Przyjaznym dla Rowerzystów) po wędkowanie w pobliskich jeziorach, zbieranie grzybów czy kasztanów. Zimą to dobra baza wypadowa dla miłośników narciarstwa biegowego oraz możliwość morsowania. Z dala od przemysłu, hałaśliwych autostrad możesz doświadczyć życia w zgodzie z naturą. Piękne, pagórkowate krajobrazy okolic Juchowa, smaki dzieciństwa, wiejska zagroda, aktywności związane z życiem na wsi w rytmie pór roku - to i wiele więcej czeka na Państwa w Juchowo Farm - serdecznie zapraszamy!



Szlaki kajakowe powiatu drawskiego

Szlak kajakowy "im. ks. kardynała Karola Wojtyły"
- rzeka Drawa

Długość szlaku: 186 km

Długość szlaku w powiecie drawskim: ok. 96 km

Jedną z największych atrakcji turystycznych powiatu drawskiego jest szlak kajakowy rzeką Drawą, który należy zaliczyć do najpiękniejszych szlaków kajakowych w Polsce. Rzeka bierze swój początek we wsi Zdroje w Dolinie Pięciu Jezior i po przebyciu 186 km wpada do Noteci w okolicach Krzyża Wielkopolskiego. Szlak kajakowy Drawy nosi imię Ks. Kardynała Karola Wojtyły, który w młodości kilkakrotnie uczestniczył w spływach Drawą. Na atrakcyjność szlaku ma wpływ wiele czynników, m.in. czystość wody, zmienny charakter rzeki czy też walory przyrodnicze. Szlak przebiega m.in. przez jezioro Drawsko, Drawski Park Krajobrazowy, Jezioro Lubie i Drawieński Park Narodowy. Szlak kajakowy rzeką Drawą najlepiej rozpocząć w Czaplunku, na jeziorze Drawsko. Kierując się na północ szlak dociera do wsi Stare Drawsko, a stamtąd płynie na zachód koło wsi Rzepowo i Głębozec (gdzie przy ruinach starego młyna trzeba przenosić kajaki) do jeziora Krosino. Na przeciwległym krańcu jeziora leży dzielnica Złocieńca - Budowo. Jest to teren zajęty przez wojsko, a biwakowanie na terenie jednostki wojskowej odbywa się tylko za zgodą dowódcy garnizonu. Kolejnym przystankiem na trasie jest Złoceniec, gdzie można zatrzymać się w pięknie położonej stacji wodnej. Tu także następuje kolejne przenoszenie kajaków. Za Złocieńcem na kajakarzy czeka 22 km rzeki meandrującej wśród pól, łąk i lasów, aż do samego Drawska



Pomorskiego, mijając po drodze wieś Dalewo. Poniżej Drawska Pomorskiego, za mostem kolejowym rzeka doptywa do elektrowni wodnej, która powstała w miejscu dawnego młyna (przenoszenie kajaków prawą stroną). Za elektrownią rzeka mija wieś Mielenko Drawskie i 2 km dalej wptywa do jeziora Lubie. Aby znaleźć wyptyw Drawy z jeziora należy trzymać się prawej strony jeziora i po przepłynięciu 2/3 jego długości można zauważyć oznakowaną bojami zatoczkę o długości 0,5 km. Po przepłynięciu 10 - kilometrowego odcinka (obfitującego w liczne przeszkody) wyptywa się na jezioro Dębno Wielkie, połączone wąską cieśniną z jeziorem Mate Dębno, znajdujące się tuż przy moście na drodze Drawsko Pomorskie - Kalisz Pomorski. Jest to dobre miejsce do zakończenia spływu. Odcinek rzeki od mostu do miejscowości Prostynia wiedzie przez tereny poligonu wojskowego i ze względu na bezpieczeństwo (strzelanie z ostrej amunicji oraz znajdujące się w rzece niewybuchy) jest całkowicie wyłączone z działalności turystycznej. Należy go ominąć przewożąc kajaki drogą lądową. Z Prostyni Drawa płynie dalej do Drawna, a następnie przez tereny Drawieńskiego Parku Narodowego aż do miejscowości Krzyż, gdzie Drawa wpada do Noteci.

Szlak kajakowy "Rzeka Brzeźnicka Węgorza"

Długość szlaku: 25 km

Długość rzeki: 40 km

Brzeźnicka Węgorza to lewy doptyw Regi, do której wpada nieopodal Łobza. Przepływa przez Jezioro Ostrowieckie oraz Bucierz, Czaple i Brzeźno. Praktycznie bezludna okolica, niewiele oznak cywilizacji i szybki nurt składają się na niepowtarzalny klimat spływu tą rzeką. W górnym biegu przypomina potok górski, ma szybki i rwący nurt, kamieniste dno i duży spadek. Dolny nurt charakteryzuje się szeroką doliną oraz powolnym spływem mas wody. Najwięcej emocji dostarcza kajakarzom przelot rzeki leżący w głębokim wąwozie. Brzeźnicka Węgorza jest niezbyt popularnym szlakiem kajakowym, należy do bardzo trudnych z powodu wielu przeszkód (zwalone drzewa, podwodne głazy, ruiny młyna, wodospady). Mniej wprawieni kajakarze powinni rozpocząć spływ w miejscowości Brzeźniak, zaś ci bardziej doświadczeni - przy ujściu rzeki z jeziora Czaple. Dzięki połączeniu z Regą, z Brzeźnickiej Węgorzy można wyptynąć aż na Morze Bałtyckie. Dnem doliny rzeki prowadzi 40 - kilometrowy rowerowy szlak turystyczny "Rzeka Brzeźnicka Węgorza - Wodospady", przecinający w kilku miejscach nurt. Szlak jest oznakowany kolorem czarnym i ma postać pętli rozpoczynającej się i kończącej w Drawsku Pomorskim. Tereny leżące nad rzeką są bardzo cenne przyrodniczo - od listopada 2007 roku znajduje się tu specjalny obszar ochrony

siedlisk (obszar chroniony w ramach programu Natura 2000) o powierzchni 592,2 ha.

Szlak kajakowy "Kokna"

Długość szlaku: 12,5 km

Długość rzeki: 23,9 km

Kokna (prawy doptyw Drawy) to mało znana, ale bardzo ciekawa rzeka, o długości ok. 24 km. Swoje źródła ma w lesie za wsią Gawroniec, na terenie Drawskiego Parku Krajobrazowego. Przepływa przez jeziora Ostrowieckie (Ostrowieckie) i Dołgie. Kilka kilometrów za jeziorem Dołgie do Kokny uchodzi rzeka Rakoń. Od jeziora Ostrowieckie, poprzez jezioro Dołgie prowadzi do ujścia szlak kajakowy o długości ok. 12,5 km. Szlak jest uciążliwy przede wszystkim ze względu na niewielką głębokość rzeki. Mniej doświadczonym kajakarzom problemów może także przysporzyć zakrzaczona i wąska trasa. Jednak dzikość i wyjątkowo niewiele oznak cywilizacji są mocnymi atutami spływu Kokną. Najlepiej organizować spływ w czasie wyższego poziomu wody na jez. Dołgie, gdyż w innym okresie ujście jest mocno zamulone, przez co dostanie się do rzeki jest utrudnione. Najdogodniejszym miejscem do rozpoczęcia spływu jest jezioro Dołgie, a do zakończenia - most w Rzęśnicy (trzeba płynąć pod prąd) lub na bindudze pod Dalewem. Ok. 1 km za mostem, w połowie drogi pomiędzy Darskowem, a Dalewem, Kokna wpada do Drawy.

Szlak kajakowy Piławy

Zaczyna się na jeziorze Komorze, tuż obok miejscowości Sikory i wiedzie przez jezioro Pile, Nadarzyce, aż do Gwdy pod Piłą, gdzie kończy bieg. Jest to szlak łatwiejszy od Drawy, lecz również bardzo malowniczy i nieco mniej zatłoczony. Często jest polecany jako ten, na którym warto zacząć kajakową przygodę z rodziną i małym dziećmi. Długość szlaku to 82 km.

Szlak kajakowy Dobrzycy

Jest to najmniej uczęszczany szlak kajakowy ziemi czaplineckiej, zaczyna się w Machlinach i kończy w nurtach Piławy po 60 kilometrach. Jednocześnie jest to najtrudniejszy z omawianych szlaków, miejscami bardzo uciążliwy, pełen zwalonych drzew, bardzo malowniczy i gwarantujący spotkanie z nieskałaną przyrodą. Najtrudniejszy odcinek można ominąć wodując kajaki w Nowej Wsi, na południowym krańcu Gminy Czaplinek.



Borne Sulinowo Przystań kajakowa

Gmina Borne Sulinowo zakończyła realizację inwestycji polegającej na budowie infrastruktury kajakowej na szlaku kajakowym rzeką Piławą. Do dyspozycji miłośników spływów kajakowych oddano dwie przystanie kajakowe – jedną w Bornem Sulinowie i jedną w pobliżu miejscowości Liszkowo.

W Bornem Sulinowie wybudowano nowy pomost rekreacyjno – cumowniczy, hangar do przechowywania kajaków oraz budynek zaplecza przystani kajakowej, w którym znajdują się m.in.: recepcja, pomieszczenia higieniczno – sanitarne (natryski, WC) i jadalnia. Przystań w Liszkowie stanowi natomiast pomost rekreacyjno – cumowniczy z wyposażeniem. Na szlaku kajakowym rzeką Piławą zainstalowano także znaki i tablice informacyjne w języku polskim i angielskim.

Wartość inwestycji w Gminie Borne Sulinowo wyniosła 2.492.410,50 zł, z czego dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Zachodniopomorskiego na lata 2014–2020 stanowiło 1.704.650,72 zł. Nowopowstałą infrastrukturą zarządzać będzie Centrum Kultury i Rekreacji w Bornem Sulinowie.

Przedsięwzięcie jest częścią większego projektu pn. „Rozwój infrastruktury kajakowej na terenie Dorzecza Parsęty”, realizowanego w partnerstwie ze Związkiem Miast i Gmin Dorzecza Parsęty w Karlinie. Jego celem jest przeciwdziałanie antropopresji w Dorzeczu Parsęty i szeroko pojęta ochrona środowiska poprzez wykonanie przystani kajakowych.

Projekt dotyczy budowy przystani kajakowych na trzech szlakach kajakowych: szlaku po rzece Parsęcie, szlaku po rzece Piławie i szlaku w ramach Pętli Szczecineckiej. Liderem projektu jest Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty w Karlinie.



Powiat drawski

Szlaki piesze

Zielony – "Szlak Wzniesień Moreny Czołowej" – 158,3 km

Złocieniec - Cieszyno - Czaplinek - Stare Drawsko - Sikory - Rakowo - Strzeszyn - Pile - Łączno - Dziki - Szczecinek - Czarnobór - Gwda Wielka - Stępień - Biały Bór - Żydowo

Jedna z najbardziej urozmaiconych tras przecinających Pojezierze Drawskie. Prowadzi wzdłuż pasa niezwykle atrakcyjnych jezior moreny czołowej. Biegne drogami polnymi i asfaltowymi mało uczęszczanymi pomiędzy jeziorami, przypominając slalom między przeszkodami. Na terenie Gminy Czaplinek ma około 40 km długości, prowadzi od Cieszyna, przez Głębozec, Siemczyno, obok Głazu Granicznego, Czaplinek, Stare Drawsko, Sikory do Rakowa. Dostępny także dla rowerzystów.

Warto zobaczyć:

Złocieniec (ratusz, Park Żubra, kościół p.w. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, pamiątkowy dąb), pałac w Cieszynie, Czaplinek (kościół parafialny pw. Św. Trójcy, kościół pw. Podwyższenia Krzyża Św., Sławogród, Izba Muzealna, pomnik Papieża, pomnik rybaka), osada ceramiczna w Sikorach, ruiny zamku Drahim w Starym Drawsku, kościół w Starym Drawsku.

Czarny – "Szlak drawskich grodzisk średniowiecznych", okrężny, ok. 58,4 km (długość odcinków dojściowych - 8,6 km.)

Drawsko Pomorskie - Zarańsko - Rostoka - Gajewo - Zbrojewo - Brzeźniak - Wiewiecko - Ginawa - Ziemsko - Oleszno - Mielenko Dr. - Gudowo - Drawsko Pomorskie



Prowadzi przez 9 grodzisk wczesnośredniowiecznych, przebiega przez teren gminy Węgorzyno oraz Drawsko Pomorskie.

Warto zobaczyć:

Grodziska w miejscowościach: Drawsko Pomorskie, Żółte, Brzeźniak, Węgorzyna, Wiewiecko, Ginawa, Oleszno, Mielenko Drawskie, Gudowo

Szlaki rowerowe

Czerwony - "Kraina zaklętego trójkąta", 45 km, okrężny

Czaplinek - Sikory - j. Komorze - Kuszewo - Żerdno - Stare Drawsko - Nowe Drawsko - Sikory - Czaplinek

Prowadzi od czaplineckiego rynku, wiedzie nad brzegami kilku wspaniałych jezior - Nątlina, Komorza, Żerdna, przez mocno pofałdowany teren, pełen wzgórz, dolin i jarów.

Warto zobaczyć:

Czaplinek (kościół parafialny pw. Św. Trójcy, kościół pw. Podwyższenia Krzyża Św., Sławogród, Izba Muzealna, pomnik Papieża, pomnik rybaka), osada ceramiczna w Sikorach, jezioro Żerdno, jezioro Komorze, ruiny zamku Drahim w Starym Drawsku, kościół w Starym Drawsku.

Czarny - "Rzeka Brzeźnicka Węgorza - Wodospady", 40,2 km, okrężny

Drawsko Pomorskie - Mielenko Drawskie - Woliczno - Ginawa - Wiewiecko - Brzeźniak - Kumki - Krzynno - Małe Jankowo - Drawsko Pomorskie

Dość trudny szlak, ukazujący górski charakter rzeki Brzeźnicka Węgorza. Podąża bardzo urozmaiconą trasą przez zachodnią część gminy Drawsko Pomorskie. Poprzez liczne doliny i wypiętrzenia terenu dociera do niestychającej pięknej i głębokiej rynny, której dnem płynie rzeka Brzeźnicka Węgorza, tworząca liczne małe wodospady.

Warto zobaczyć:

Kościół w Ginawie, kościół w Brzeźniaku, Kotatka (ruiny dawnego młyna wodnego na Brzeźnickiej Węgorzy), Brzeźnicka Węgorza.



Jezioro Leśne

Ścieżka przyrodniczo-leśna w Czarnoborze

Forma zwiedzania: pieszo - 1,5 godz., rowerem - 40 min. Szlak prowadzi lasem, który ciągnie się wzdłuż południowej, zachodniej i północnej linii brzegowej jeziora Leśnego (143,8 m n.p.m., pow. 17,7 ha, gł. 5 m). Trasę wędrówki wyznaczają tablice informacyjne, z których można dowiedzieć się wiele o hodowli i ochronie lasu, o cyklu życia lasu, o leśnych zwierzętach i roślinach, jak również o tym, dlaczego leśnicy wycinają drzewa. Brzegi urozmaicają stare dęby, buki, modrzewie, olsze oraz liczne rośliny wodne i przybrzeżne. Zwiedzanie tej ścieżki warto połączyć z wizytą w "Romanówce" przy Nadleśnictwie Czarnobór, gdzie znajduje się plac zabaw i miejsce na ognisko.

TRASY, SZLAKI, ŚCIEŻKI





Ścieżka rowerowa Borne Sulinowo – Szczecinek

7 października 2023 roku odbył się rajd rowerowy z Łubowa (gmina Borne Sulinowo) do Szczecinka. Wydarzenie zainauguowało oficjalne otwarcie nowego odcinka Trasy Rowerowej Pojezierzy Zachodnich, która jest częścią „Koncepcji sieci tras rowerowych Pomorza Zachodniego”.

Mimo, że trasa ta jest inwestycją Zachodniopomorskiego Urzędu Marszałkowskiego to Gmina Borne Sulinowo również bierze udział w przedsięwzięciu. Wspomniany odcinek trasy, powstał m.in. na gruntach Skarbu Państwa, będącego w zarządzie Nadleśnictwa Borne Sulinowo. Jedną z atrakcyjniejszych, malowniczych i najpiękniejszych części projektu to prawie 10-kilometrowy odcinek Łubowo – Borne Sulinowo. Ma on nawierzchnię utwardzoną bitumiczną o szerokości 2,0 m z pobocznymi. Pierwszy kilometr traktu biegnie wzdłuż linii kolejowej, później lekko skręca do Bornego Sulinowa i biegnie po dawnym nasypie kolejowym, jednym wiadukcie i moście kolejowym. Największe wrażenie na tym odcinku robi most na rzece Piławie, który jest wyniesiony około 10 m nad jej lustrem i liczy 21 m długości. Most ponownie po latach łączy oba brzegi rzeki i roztacza się z niego cudowny widok na okolicę.

Na trasie znajduje się licznik pomiaru przejeżdżających rowerzystów. Następny odcinek to przejazd drogi rowerowej przez miasto Borne Sulinowo. Trasa Pojezierzy Zachodnich biegnie dalej z Bornego Sulinowa do Krągów, Jelonka przez Jeleń i Przyjezierze do Jelenina. Droga rowerowa ciągnie się przez malownicze tereny leśne, łąki i pola. Na niewielkim odcinku Jeleń – Przyjezierze szlak biegnie wzdłuż głównej drogi DK20.

W miejscowości Jelenino, droga ponownie przecina się z DK20 i biegnie w kierunku przejazdu przez tory kolejowe, później przez Las Klasztorny wiedzie do Szczecinka. Wybierając się na rowerową wycieczkę po naszym regionie warto zainstalować sobie aplikację z mapami tras rowerowych: „Rowerem przez Pomorze Zachodnie”. Można ją znaleźć na stronie internetowej www.rowery.wzp.pl



Ciekawostki regionalne

Powiat drawski

XIX wieczny zegar przy ul. Słonecznej w Czaplunku

W dniu 3 lipca 2022 r. w Szkole Podstawowej w Czaplunku przy ul. Słonecznej nastąpiło uroczyste uruchomienie XIX wiecznego zegara. Po siedemdziesięciu latach zdewastowany mechanizm zegarowy otrzymał drugie życie i ponownie wskazuje czas, dzięki renowacji przeprowadzonej przez czaplincekich pasjonatów: Wiesławę Giwojną, Bernarda Bienieckiego oraz Ryszarda Barszcza.

Zegar można bezpłatnie zwiedzać z przewodnikiem, panem Wiesławem Giwojną.

Aby umówić się na zwiedzanie, należy kontaktować się telefonicznie dzwoniąc (w dniach od poniedziałku do czwartku) pod numer tel. +48 500 810 643.

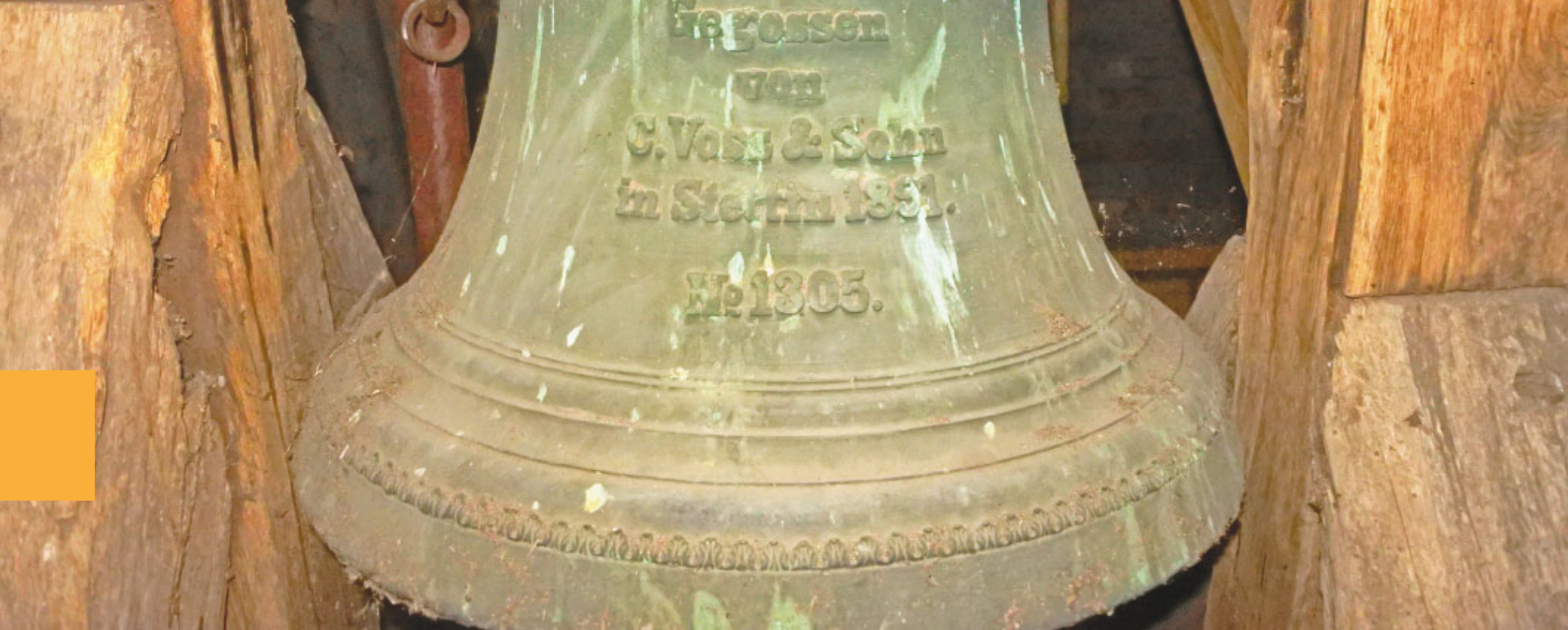
Z historią renowacji zegara można zapoznać się na stronie www.czaplinek.pl w zakładce <https://www.czaplinek.pl/zegar-na-slonecznej>.

Willa rodziny Metzner w Drawsku Pomorskim

W ogrodzie i małym parku, który łączy się krajobrazowo z usytuowanym po drugiej stronie rzeki Drawy parkiem miejskim im. Fryderyka Chopina, na tyłach ul. Brzozowej i ul. Obrońców Westerplatte, stoi od ponad stu lat przepiękna willa. Willa być może nie zwróciłaby na siebie szczególnej uwagi, gdyby nie fakt, że została zaprojektowana przez słynnego niemieckiego architekta Waltera Gropiusa. Był to młodzieńczy projekt tego architekta, wykonany na prośbę rodziny Metzner. Budynek został wzniesiony w 1906 roku. Mimo pewnych przeróbek i zabudowy tarasów od strony północnej i południowej, budynek wciąż zachwyca swą architekturą.

Mural iluzoryczny na złocienieckim deptaku

Malarstwo iluzoryczne i ilustracyjna stylistyka odkrywają przed widzami elementy historii Złocieńca, pozwalając na wejście w obraz i pełnowymiarowe wrażenie uczestnictwa w życiu Muralu. Mieszkańcy Złocieńca brali udział w procesie twórczym nie tylko przez malowanie ściany, ale również przez opowiadanie i historie o regionie, które znalazły swoje miejsce na tym malowidle.



Powiat szczecinecki

Kościół w Radaczu

Dzwony w kościele w Radaczu odlała firma ludwisarska Carl Voss & Sohn ze Szczecina. Firma ta znana jest także z produkcji pierwszych wozów strażackich na Pomorzu.

Krypta w Białowąsie

Krypta rodziny szlacheckiej von Glasenapp z Białowąsu była miejscem spoczynku członków rodziny od 1693 do 1836 roku. Po drugiej wojnie światowej miejsce to było wielokrotnie płdrowane. W 2020 roku Muzeum Archeologiczno-Historyczne w Stargardzie pod kierunkiem profesora Marcina Majewskiego, przeprowadziło prace porządkowe wewnątrz krypty i inwentaryzacje sarkofagów i trumien.

Wykopaliska w Grąbczynie

Wykopaliska w Grąbczynie kierowane są przez doktora Kamila Niedziótkę z Uniwersytetu Gdańskiego. Prace wykopaliskowe poprzedzone były badaniami nieinwazyjnymi, które również pomogły ustalić miejsca, w których prowadzone są odkrywki. Stanowisko nr 1 w Grąbczynie to stanowisko wielokulturowe. Znajdują się tam pozostałości osadnictwa z epoki brązu i wczesnego średniowiecza. W każdym wykopie znajdujemy mnóstwo fragmentów naczyń.

Krzyż w Kietpinie

Pomnik-krzyż z Kietpina znajdujący się kilka kilometrów od centrum wsi najpewniej został postawiony z inicjatywy właściciela majątku. W podstawie krzyża znajduje się herb rodziny von Zastrow, właścicieli wsi i fundatorów kościoła, pod którym spoczynek znaleźli członkowie rodu.

Kapsuła czasu w Juchowie

Kapsuła czasu w Juchowie pochodzi z czasów budowy kościoła tj. przed 1897 rokiem. Wewnątrz tuby znajdowały się zwoje papieru, na których budownicy kościoła pozostawili po sobie wspomnienia.



Pomnik lotników na cmentarzu w Szczecinku

W listopadzie 1944 roku front wschodni zbliżył się do Budapesztu i Warszawy, a tereny Ukrainy, Białorusi i Litwy zostały już wyzwolone spod hitlerowskiego jarzma. Było ciemno, gdy na jednym z lotnisk polowych w okolicy miejscowości Połany na Litwie (ok. 30 km na południowy wschód od Szawle) zakończono załadunek samolotu transportowego C 47 (wojskowa wersja samolotu Douglas DC-3). Szykował się on do lotu w okolice Borów Tucholskich. Samolot i załoga pochodziły z 3 Pułku Transportu Lotniczego („Wileński”), 10 Dywizji Transportu Lotniczego Gwardii Cywilnej Floty Powietrznej (od 5 listopada 1944 r. do końca wojny). Na pokładzie tej amerykańskiej maszyny (w ramach Lend-Lease Act Rosjanie dostali ich w czasie wojny ok. 700 szt.) było gotowych do lotu 5 członków załogi, 2 oficerów NKGB i ponad tona zaopatrzenia, spakowana w worki przeznaczone do zrzutu. Nadchodziła zima i należało zaopatrzyć grupy dywersyjne działające za linią frontu by mogły przetrwać w tych trudnych warunkach. Głównie chodziło o żywność i leki, ale też o sprzęt radiowy, broń i amunicję. Takich grup, za linią frontu na Pomorzu, gdzie front miał przyjść dopiero za kilka miesięcy, działało kilka, w tym także Polska. To właśnie jedna z tych grup była celem lotu, w ten listopadowy wieczór. Samolot wystartował o godzinie 18 czasu lokalnego (godz. 16 w Polsce) przy niskim pułapie chmur i padającym deszczu. Im warunki były gorsze, tym większe szanse na powodzenie, a za sterami jako pierwszy pilot, zasiadł as takich lotów – por. Fiodor Maslennikow, który od 1941 przez 3 lata wykonał ich około 1000, w tym większość właśnie za linią frontu. Miejscem zrzutu był cel NKGB nr 36, około 80 km na południowy-zachód od Gdańska. Trasa lotu miała przebiegać następująco: Połany – wybrzeże Morza Bałtyckiego na północ od Kłajpedy – Morze Bałtyckie na zachód od Gdańska – cel. Lot powrotny miał być wykonany na wschód z lądowaniem na lotnisku, z którego rozpoczęła się misja.

Tym razem jednak coś poszło nie tak, szczęśliwa seria porucznika Maslennikowa zakończyła się tragicznie i z niewyjaśnionych przyczyn samolot rozbił się o godzinie 18.45 na granicy poligonu Gross



Born, pomiędzy miejscowościami Steinforth (Brodźce), a Wulfflatzke (Wilcze Łaski). W radzieckich dokumentach samolot i załoga zostały wpisane jako „zaginiony w boju”, a miejsce zdarzenia to wybrzeże Bałtyku - Prusy Wschodnie, bo ostatni kontakt z załogą miał miejsce (według obliczeń) 120 km na południowy-zachód od Kłajpedy. To wskazuje na to, że Rosjanie do dziś nie wiedzą, gdzie spoczywa załoga, bo w ich archiwach i dokumentach, przy każdym członku załogi samolotu i dwóch pasażerach widnieje wpis, że nie powrócił z misji 15 listopada 1944 roku. Co się działo między ostatnim kontaktem radiowym, a katastrofą, pewnie już nigdy się nie dowiemy, ale jest jeszcze cień szansy na to by się dowiedzieć do kogo leciał. W tamtym czasie w rejonie Borów Tucholskich działało kilka ekip, w tym najbardziej znana grupa wywiadowczo-rozpoznawcza „Wotga” – samodzielna grupa spadochronowa Ludowego Wojska Polskiego, którą dowodził ppor. Jan Miętki. Miała prowadzić na terenie Pomorza rozpoznanie, dostarczać dowództwu informacji o ruchach wojsk na kolejach i drogach, przekazywać dane o zakładach produkujących dla potrzeb wojska, zbierać wiadomości o rozmieszczeniu jednostek niemieckich, o lotniskach, koszarach oraz umocnieniach. Może kiedyś ktoś dopisze zakończenie i opowie nam, która to grupa czekała na zrzut wieczorem 15 listopada 1944 roku.

Katastrofa oczywiście przez Niemców została zauważona i do zabezpieczenia jej miejsca wyznaczono żołnierzy 4 Baterii 1 Pułku Artylerii z Gross Born. Swoje dochodzenia prowadziły: dowództwo bazy lotniczej 1/III Stettin/Märkisch-Friedland (Mirostawiec) i Gestapo ze Schneidemühl (Piła). W dokumentach niemieckich zapisano, że samolot to właśnie amerykański C47 w którym leciało 7 osób, nikt nie przeżył. Odnotowano też, że odnalezione spadochrony, granaty i broń są produkcji radzieckiej. Odnalezione tabliczki znamionowe z „Made in USA”, zwłaszcza ta z silnika są dowodem na to że był to C47, a nie jak niektórzy sugerowali Li2, produkowany na licencji, bo w nim Rosjanie montowali swój silnik. Wspomnienia świadków wskazują, że samolot rozbił się na polu, wcześniej zahaczając o drzewa na skraju lasu.

Poległych w katastrofie pochowano w zbiorowej mogile przy leśnej drodze w okolicy miejsca katastrofy, a opiekował się nią miejscowy leśniczy Pan Borkowski, wraz z dziećmi

z miejscowej szkoły.

Jesienią 1970 roku przeprowadzono pierwszą ekshumację, a w czerwcu 1971 roku drugą, w obecności Konsula Ambasady Brytyjskiej Pani Ireny Hogg, co zaowocowało znalezieniem szczątków 5 osób. Wtedy też nastąpiło przeniesienie całej mogiły na teren cmentarza komunalnego w Szczecinku. Swoje poszukiwania jak pisał Jerzy Dudź, ówczesny szef muzeum regionalnego w Szczecinku, prowadzili też Rosjanie i dwukrotnie Amerykanie, ale nikt nie chciał potwierdzić że to ich żołnierze. Zainteresowanie Amerykanów spowodowało jednak, że kwaterę przeniesiono w bardziej centralne położenie i ponoć to za ich pieniądze mieszkańcy Szczecinka wybudowali pomnik który stoi do dziś, a wykonał go Zygmunt Wujek, znany koszaliński artysta. Napis na pomniku brzmi tak - W ŚMIERCI / BOHATERSKIEJ / MŁODYCH LOTNIKÓW / CHWAŁA POLSKI / TRWAĆ BĘDZIE / PO WSZE CZASY / LOTNIKOM ALIANCKIM WRACAJĄCYM ZNAD WALCZĄCEJ / WARSZAWY POLEGŁYM 1944 MIESZKAŃCY SZCZECINKA 1983 R.

Tak więc historia katastrofy dała się wyjaśnić choć dopiero po osiemdziesięciu latach, ale ponoć lepiej późno niż wcale. Zapewne władze Szczecinka znajdą sposób na zaktualizowanie i wyjaśnienie tego faktu na choćby małej tablicy przy kwaterze na cmentarzu. Natomiast, czy kiedyś strona rosyjska zainteresuje się tym gdzie spoczywa ich pięciu żołnierzy i dwóch oficerów NKGB to już inna sprawa. Ale gdyby ten tekst miał przeczytać ktoś ze wschodu, to na jego końcu podajemy dane, po których można te osoby zidentyfikować w rosyjskich archiwach. Tym sposobem może przy ich nazwiskach znalazłby się zapis w archiwach jak zginęli i gdzie spoczywają. Na koniec należy dodać, że swoje cegiełki do wyjaśnienia tej historii dołożyli administratorzy facebookowych stron o tematyce historycznej „Poligon Gross Born” i Desantowy Białogard 83 ОДШБр.

W katastrofie zginęli:

I pilot i dowódca samolotu - por. Fiodor Maslennikow

II pilot - por. Iwan Turczenko

nawigator - por. Władimir Skorikow

mechanik - por. Jurii Sawienko

radiooperator - chor. Paweł Iwannikow

przedstawiciele NKGB - Viktor Antonow i Turin German



dni Drawska fot. Adam Cygan

Imprezy cykliczne

Powiat drawski

Mistrzostwa w chodzeniu po Drawie

Pieszny przeprawowy rajd w górę rzeki Drawy, wzbogacony o przeszkody i zadania, marsz rzeką, marsz terenowy, techniki linowe, m.in. most linowy i zjazd na rolce, zadania paramedyczne oraz inne zadania specjalne. Rajd organizowany jest już od 13 lat przez Starostwo Powiatowe w Drawsku Pomorskim oraz Land Rover Club PL. Odbywa się on raz w roku, zazwyczaj w czerwcu.

Jarmark nad Jeziorem Ogórkowym w Kaliszu Pomorskim

Ta impreza to swoista wizytówka Kalisza Pomorskiego. Jarmark organizowany jest już od 2005 roku. Corocznie, w lipcu, na dwa dni Kalisz Pomorski zamienia się w światową stolicę ogórka, a nazwa Jeziora Młyńskiego zmienia się na ten czas na Jezioro Ogórkowe. Celem Jarmarku jest nie tylko odtworzenie oraz pielęgnowanie lokalnych zwyczajów i tradycji, ale przede wszystkim promocja regionu poprzez produkt lokalny, jakim jest Jeziorowy Ogórek Kiszony wpisany na listę produktów tradycyjnych, prowadzoną przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi.



Święto Wody w Żabinku nad jeziorem Busk

Impreza, w trakcie której oprócz wyścigów na kajakach i SUP-ach, rozgrywany jest także turniej piłki plażowej. Dużą atrakcją jest konkurs kulinarny na najsmaczniejsze danie rybne. Tradycyjnie imprezę otwiera parada smoków chińskich wykonanych przez dzieci i młodzież z terenu powiatu drawskiego.

Festiwal Podróżniczy 16 Południk w Złocińcu

W trakcie trzydniowej imprezy uczestnicy biorą udział w prelekcjach, projekcjach filmów podróżniczych, koncertach, szeregu warsztatów dla dzieci oraz dorosłych. Jego niezwykle i niepowtarzalny charakter przyciąga do Złocińca wiele osób z regionu i całego kraju, które w ciągu trzech dni mogą poznać podróżników nagradzanych za swoje wyprawy na najważniejszych imprezach podróżniczych w Polsce. Dzięki nim uczestnicy mogą poznać kulturę, historię odległych krajów, nie ruszając się z miejsca.

Dni Drawska Pomorskiego

Pierwszy weekend lipca to najbardziej rozrywkowy czas w mieście. Drawsko Pomorskie obchodzi wtedy swoje święto. Jest to największe wydarzenie kulturalno-rozrywkowe na terenie gminy. Na scenie występują najpopularniejsze gwiazdy polskiej sceny muzycznej, a poza nią odbywa się wiele różnych pokazów, animacji, konkursów oraz wydarzeń sportowych dla całych rodzin.

Czaplinecki Tydzień Organowy

Czaplinecki Tydzień Organowy to wydarzenie, które na stałe wpisało się w kalendarz wydarzeń Gminy Czaplinek. W minionym roku odbyła się już III edycja. Koncerty oraz codzienne próby wykonywane były przez wybitnych organistów na zabytkowych organach Sauera z II połowy XIX w. Słuchacze i koneserzy muzyki klasycznej i sakralnej mogli przez cały tydzień zachwycać się pięknem muzyki płynącej z tego instrumentu.



Powiat szczecinecki

Sezon festiwalowy rusza w naszym mieście z początkiem lipca i potrwa do końca sierpnia. W planach są trzy kultowe wydarzenia: Festiwal Balonowy, Festiwal ArtPiknik i Festiwal Materiafest.

Festiwal Balonowy

Fani podniebnych lotów nie mogą w swoich planach pominąć kolejnego Festiwalu Balonowego! W dniach 4 – 7 lipca 2024r. niebem nad Szczecinkiem zawładną balony z Polski i z Europy. Nie zabraknie atrakcji dla całych rodzin, a Nocna Gala Balonowa zachwyci nawet najbardziej wybrednych widzów Festiwalu. Ta odlotowa impreza odbywa się w naszym mieście od 2010 roku, a tegorocznej edycji w żadnym wypadku nie wolno przegapić!

Art Piknik

Festiwalu Art Piknik prawdopodobnie nie trzeba nikomu przedstawiać! Ta wspaniała inicjatywa po raz kolejny zagości w Szczecinku. Różnorodność form artystycznego wyrazu dostępna dla odbiorców Festiwalu zachwycza zarówno znawców, jak i przypadkowych uczestników! Opera, malarstwo, rzeźba, teatr uliczny, muzyka rockowa i alternatywna, to tylko niektóre aspekty tego wspaniałego wydarzenia. Tegoroczna jubileuszowa edycja na pewno będzie wyjątkowa! Bądźcie z nami od 25 do 28 lipca 2024r.! Warto!

“Gąsienice i Podkowy” w Bornem Sulinowie

W dniach 15 – 18 sierpnia 2024r., w Bornem Sulinowie, odbędzie się kolejny, Międzynarodowy Zlot Pojazdów Militarnych „Gąsienice i Podkowy”. To wyjątkowe dla tego miasta wydarzenie o zasięgu międzynarodowym nawiązuje do militarnej historii Bornego Sulinowa i jest jedną ze sztandarowych imprez regionu. Tym, co odróżnia Zlot w Bornem Sulinowie od innych tego typu imprez w Polsce jest udział Grup Rekonstrukcyjnych ułanów kultywujących tradycje dawnego Wojska Polskiego. Stąd w tytule zlotu określenie „Gąsienice i Podkowy”.

MATERIAFEST

Po lipcowym maratonie festiwalowym złapiemy nieco oddechu przed mocnym uderzeniem Materiafest. Ten festiwal dla miłośników mocnego brzmienia odbędzie się w dniach 30-31 sierpnia 2024r. i odbije się głośnym echem! To już 12. edycja tego kultowego festiwalu, będzie się działo!



Sałatka śledziowa

Przepisy kulinarne

Zupa krem z pieczonego buraka

Składniki:

- 600g buraków (Juchowo Farm)
- 1 cebula (Juchowo Farm)
- 3 ząbki czosnku (Juchowo Farm)
- 1 jabłko
- 1½ l wywaru jarzynowego
- 1 łyżka oliwy
- sok z cytryny
- sól/pieprz

Opis przygotowania:

Buraki wstawić do piekarnika, rozgrzanego do 180 st. C. Piec przez godzinę. Po upieczeniu wystudzić, obrać i pokroić. Na mocno rozgrzanej oliwie przesmażyć posiekaną cebulę i czosnek. Zalać wywarem, wrzucić buraki i jabłko. Wycisnąć sok z cytryny, gotować przez 10 minut. Po tym czasie zmiksować na gładki krem. Przyprawić solą oraz pieprzem, ew. dokwasić sokiem z cytryny (zupa powinna być słodko-kwaśna). Krem nalać na talerz. Udekorować pokruszonym lub tartym serem, prażonymi pestkami dyni, słonecznikiem, migdałami, natką pietruszki i słodką śmietanką.

Autor: Juchowo Farm

Sałatka śledziowa

Składniki:

- 1 kg śledzi
- 2 połówki papryki konserwowej
- 3 ogórki konserwowe
- 1 cebula czerwona
- ½ szklanki oleju
- cukier do smaku
- 4 łyżki octu
- pieprz
- natka pietruszki

Opis przygotowania:

Śledzie, paprykę, ogórki i cebulę pokroić w paski. Olej, ocet i cukier wymieszać i zalać śledzie. Doprawić do smaku solą i pieprzem.

Autor: Zofia Sz wajkowska
PZERiI Drawsko Pomorskie

Ryba w warzywach

Powiat Drawski

- 3 cebule średniej wielkości
- 500 g ogórków konserwowych
- 500 g papryki

Zalewa:

- ½ szklanki wody
- 3 łyżki octu,
- 2 łyżki cukru
- ¼ szklanki oleju
- 10 g koncentratu pomidorowego

Wszystkie ww. składniki zagotować.

Opis przygotowania:

Rybę usmażyć na oleju. Warzywa pokroić w paski Układać w stoikach na przemian rybę i pokrojone warzywa. Gorącą zalewę wlać do stoików z rybą i warzywami. Odstawić do ostygnięcia. Po ostygnięciu potrawa jest gotowa do spożycia.

Autor: Elżbieta Chrzanowska
PZERiI Sońnica

Torcik CAPPUCINO

Składniki:

BISZKOPT

- 6 jajek
- 1 szklanka cukru
- 2 łyżeczki proszku do pieczenia
- ½ szklanki mąki ziemniaczanej
- 2 łyżki kakao
- 1 łyżka kawy rozpuszczalnej

KREM

- 700 ml śmietany 36%
- 3 łyżki cukru pudru
- 3 łyżki orzechowego cappuccino
- 2 opakowania śmietanfix Dodatkowo: maliny do dekoracji, woda i cytryna do nasączenia biszkoptu



Opis przygotowania:

BISZKOPT

Wszystkie białka ubić na sztywno, dodawać po jednym żółtku i porcjami cukier. Do masy dodać resztę składników i delikatnie wymieszać drewnianą łyżką. Wylać do tortownicy i piec w temp. 180 stopni przez 35 minut (sprawdzić patyczkiem czy jest gotowe).

KREM

Ubić śmietanę, dodać do niej cukier, śmietanfix i cappuccino orzechowe. Biszkopt przekroić na dwie części, nasączyć pon-czem z wody i cytryny. Jedną część biszkoptu posmarować kremem, można na to ułożyć świeże maliny, przykryć bisz-koptem. Następnie znowu nałożyć krem, posypać startą czekoladą i udekorować malinami.

Autor: Helena Paziewska
Gudowo



Wędkarstwo na Pojezierzu Drawskim

Polska to piękny kraj i raczej mało kto będzie chciał z tym polemizować. Na południu mamy góry, na północy morze, a pomiędzy nimi wiele innych atrakcji, którymi przyciągamy turystów, nie tylko z kraju, ale także z zagranicy.

Niewątpliwym atutem południowo-wschodniej części Pomorza Zachodniego jest środowisko naturalne. Ponadprzeciętna lesistość, malownicze pola i łąki, jeziora, te małe i te duże oraz rzeki, to wszystko sprawia, że Pojezierze Drawskie jak magnes działa na miłośników wypoczynku na świeżym powietrzu, w tym także na wędkarzy. Żaden inny region w Polsce nie oferuje tyle miłośnikom tej pasji, co właśnie my. Praktycznie, na terenie powiatów drawskiego i szczecineckiego, można złowić każdy gatunek ryb występujących w Polsce, bez względu na to jaką metodę połowu preferujemy. Są u nas łowiska komercyjne, szczególnie lubiane przez łowców karpi, ale zdecydowana większość to wyjątkowej urody dzikie wody. Są jeziora, na których mamy możliwość spotkania z rekordowym, ponad metrowym szczupakiem, czy też prawie 50 cm okoniem, a są też takie gdzie dominują duże, miedziano-złote leszcze oraz liny. Prawie 300 akwenów sprawia, że bez względu na preferencje, każdy jest w stanie znaleźć wodę, która będzie mu odpowiadać. Są takie zbiorniki, gdzie przez cały dzień nie spotkamy nikogo, są i takie, gdzie dość często będziemy pytani o wyniki.

Nie samymi jeziorami nasz region stoi. Dla tych, którzy preferują przedzieranie się przez nadbrzeżne chaszczki w pogodni za rybami szlachetnymi, także mamy wiele do zaoferowania.

Legendarna już Drawa, Gwda czy Parsęta, w której możemy liczyć na spotkanie z trocią wędrowną i łosiem, to tylko niektóre z cieków uzupełniających naszą ofertę skierowaną do moczykijów.

Wędkarstwo to najbardziej dochodowa gałąź turystyki na świecie. Niestety, w Polsce nie wszyscy to zauważają, a i przepisy prawa często nie pozwalają na to, aby ten potencjał maksymalnie wykorzystywać. Pozytywne jest to, że coraz więcej lokalnych samorządów widzi w wędkarstwie przyszłość i zdaje sobie sprawę z tego, że ten rodzaj turystyki jest naturalnym wykorzystaniem naszych walorów oraz sposobem na wydłużenie sezonu turystycznego.

Rokrocznie łowi się u nas wiele rekordowych ryb, które najczęściej, po zmierzeniu i sfotografowaniu z powrotem wracają do wody. To cieszy, bo te trofea z pewnością podnoszą atrakcyjność naszych łowisk. Szczupaki, których długość przekracza magiczne 100 cm, okonie ponad 40 centymetrowe, leszcze powyżej 3 kg, to nic nadzwyczajnego. Także łowcy pstrągów, lipieni, czy też troci, regularnie chwalą się złowionymi rybami, więc każdy ma u nas szansę na spotkanie z rybą podnoszącą poziom adrenaliny we krwi.

W wędkarstwie nic nie jest pewne, aby na bieżąco wiedzieć co się dzieje, zapraszamy do kontaktów z lokalnymi kotami wędkarskimi lub do odwiedzania specjalistycznych sklepów – one są najlepszym i najczęściej aktualizowanym źródłem informacji.



Aby ułatwić Wam kontakt z użytkownikami rybackimi z naszego regionu poniżej podajemy dane kontaktowe do tych największych:

- PZW Okręg Koszalin: tel. +48 94 342 50 66
- Gospodarstwo Rybackie w Czaplunku: tel. +48 94 375 54 73
- Gospodarstwo Rybackie w Szczecinku: tel. +48 94 374 01 01 lub +48 600 072 431
- Gospodarstwo Rybackie w Złocieńcu: tel. +48 94 367 15 58
- Gmina Szczecinek (jezioro Wierchow): tel. +48 94 372 64 28
- Gmina Borne Sulinowo (jezioro Śmiadowo): tel. +48 94 373 41 20
- Związek Miast i Gmin Dorzecza Parsęty: tel. +48 600 442 274
- Łowisko karpiove Missisipi: tel. +48 601 848 801

Zatem, do zobaczenia gdzieś na wodą!





Sławoborze

Zaginione średniowieczne miasto

Odkrycie Skarbów Przeszłości w Lasach Nadleśnictwa Świdwin

W głębi lasów Nadleśnictwa Świdwin kryje się niezwykła opowieść o zanikłym średniowiecznym mieście Sławoborze (Stolzenberg). Pierwsze wzmianki o tej miejscowości, oddalonej zaledwie 2 km od współczesnego Sławoborza, pojawiają się już w 1291 roku, kiedy to po raz pierwszy wymieniono tamtejszy kościół parafialny. Od XIV wieku miasto należało do biskupów kamieńskich, a w 1606 roku, za sprawą nadania Franciszka I, księcia pomorskiego, przeszło w ręce rodziny Blankenburgów. Dokumenty z początku XVII wieku donoszą, że Sławoborze utraciło status miasta. Obecnie teren dawnego miasta znajduje się w obrębie Nadleśnictwa Świdwin, porośnięty jest 90-letnim lasem sosnowo-świerkowym i 140-letnią dębinią. Zachodnią część zajmuje młodszy, 50-letni las sosnowy. Na numerycznym modelu terenu widoczna jest podkowiana fosa, otaczająca płaski obszar o powierzchni około 6 ha. Ma ona zróżnicowaną głębokość, w części wschodniej osiąga deniwelację 5,3 m.



Całkowita powierzchnia obiektu, wliczając fosę, wynosi około 7,5 ha, a jego długość to 375 m na osi W-E oraz szerokość 225 m na osi N-S.

Pomimo imponujących rozmiarów, obiekt nie został wcześniej zewidencjonowany jako stanowisko archeologiczne. Dopiero w 2017 roku, w ramach opracowania zasobu archeologicznego lasów Nadleśnictwa Świdwin, miejsce to określono jako potencjalne grodzisko wymagające badań weryfikacyjnych. Prace archeologiczne przeprowadzone w 2020 roku, z zastosowaniem detektorów metali, przyniosły ponad 350 zabytków o szerokiej rozpiętości chronologicznej. Najstarsze znaleziska, datowane na epokę brązu, to dwie szpile, ozdoba spiralna oraz brązowe dtuto. Znalaziono również dwie zapinki brązowe z II-III wieku n.e. Średniowieczne znaleziska obejmują elementy stroju, narzędzia żelazne oraz przedmioty codziennego użytku. Odnaleziono także 18 monet, w tym brakteaty ze Strzałowa i Szczecina oraz denar Barnima II. Wśród nowożytnych monet wyróżnia się półtorak Zygmunta III Wazy oraz grosz Augusta III Sasa, a także liczne monety pruskie i niemieckie z XIX i XX wieku. Podczas badań odkryto również materialne ślady potyczki z okresu wojny siedmioletniej (1761 r.) – fragmenty granatów artyleryjskich, ołowiane pociski kuliste oraz pruskie guziki z miedzi. Znaleziska z okresu II wojny światowej obejmują depozyt żywności w metalowej kance na mleko oraz w garnku kamionkowym z przetworami mięsnymi i masłem.

Odkrycia zanikłego miasta Stawoborze dokonali archeolodzy z Fundacji Relicta we współpracy ze Stowarzyszeniem Historycznym Dębosz z Rymania, Stowarzyszeniem Historycznym Pamięć i Tożsamość oraz Grupą Eksploracyjno-Poszukiwawczą Parsęta z Kołobrzegu. Poszukiwania zainicjowała lektura publikacji Johanna Courtois z 1909 roku, która wspominała o miejskich śladach w postaci fos i obwałowań.

Odkrycie to, znalazło się w rankingu dziesięciu najważniejszych odkryć ostatniej dekady opracowanym przez National Geographic. Dzięki temu, poszukiwania archeologiczne w lasach Nadleśnictwa Świdwin nabrały nowego znaczenia, a kolejne odkrycia są tylko kwestią czasu.



Platformy Gniazdowe dla chronionych Ptaków



Nadleśnictwo Drawsko, znane z ograniczonej penetracji przez ludzi i zwanego kompleksu leśnego, jest prawdziwą perłą pod względem przyrodniczym. Na tym terenie swoje schronienie znajdują liczne gatunki chronionych zwierząt, w tym żubry, rysie, bobry, bieliki, bociany czarne, puchacz oraz sóweczki. Nadleśnictwo od wielu lat angażuje się

w projekty ochrony gatunkowej zwierząt, a najnowsza inicjatywa z przełomu 2023 i 2024 roku ma na celu zwiększenie populacji gniazdujących ptaków chronionych na tym obszarze.

Wraz z Panem Cezarym Korkoszem, przedstawicielem Komitetu Ochrony Orłów, Nadleśnictwo Drawsko zamontowało osiem platform gniazdowych. To jedno z działań, które mają na celu zwiększenie populacji gniazdujących ptaków chronionych na tym terenie oraz wspomaganie wyprowadzania lęgów przez ptaki, które wybrały lokalne lasy na swój dom.

Platformy zostały zamontowane w miejscach najbardziej odpowiadających biotopom preferowanym przez dane gatunki. Konstrukcje zostały umieszczone na drzewach, które na podstawie wieloletnich obserwacji są wybierane przez ptaki na miejsca budowy gniazd. Sama konstrukcja platformy jest solidną podstawą do tworzenia gniazda, a reszta budowy pozostaje w gestii zainteresowanych ptaków. Platformy mają na celu ograniczenie wyprowadzania lęgów na ziemi, co stanowi ogromne zagrożenie ze strony drapieżników i ludzi,

oraz zachęcenie innych ptaków do zasiedlenia tego rejonu. Platformy zostały zamontowane dla trzech gatunków ptaków: puchacza (*Bubo bubo*), bociana czarnego (*Ciconia nigra*) oraz rybołowa (*Pandion haliaetus*). Te gatunki, ze względu na swoje specyficzne potrzeby gniazdowania, mogą skorzystać z dodatkowego wsparcia w postaci sztucznych platform.

O tym, czy ptaki zdecydują się na ich wykorzystanie, decydują same ptaki. Dla nas pozostaje jedynie czekać i obserwować. Regularne monitorowanie tych platform pozwoli na oce-

nę ich skuteczności oraz ewentualne dostosowanie działań w przyszłości.

Nadleśnictwo Drawsko kontynuuje swoją misję ochrony przyrody, angażując się w działania, które nie tylko chronią istniejące populacje zwierząt, ale także wspierają ich rozwój i reprodukcję. Montaż platform gniazdowych jest kolejnym krokiem w tym kierunku, pokazującym, że nawet proste rozwiązania mogą mieć znaczący wpływ na ochronę naszej przyrodniczej bioróżnorodności.



“Jezioro Czarnówek” Rezerwat Przyrody

Oaza Spokoju i Naturalnego Piękna



Rezerwat Przyrody “Jezioro Czarnówek” to ukryta perła w sercu Nadleśnictwa Złocieniec, stanowiąca doskonałe miejsce dla miłośników przyrody i ciszy. Położony w malowniczym otoczeniu jezior i lasów, rezerwat oferuje nie tylko unikalne walory przyrodnicze, ale także możliwość prawdziwego odprężenia z dala od zgiełku codziennego życia.

Jezioro Czarnówek, będące centralnym punktem rezerwatu, charakteryzuje się krystalicznie czystą wodą i różnorodnością biologiczną. W jego wodach żyje wiele gatunków ryb, a brzegi porastają różnorodne rośliny wodne. Otaczające jezioro lasy tworzą naturalne siedliska dla wielu gatunków ptaków, ssaków i owadów, co czyni to miejsce prawdziwym rajem dla obserwatorów przyrody.

Rezerwat Przyrody “Jezioro Czarnówek” jest domem dla wielu chronionych gatunków roślin i zwierząt. Na jego obszarze można spotkać rzadkie rośliny wodne oraz bagienne, które znajdują idealne warunki do wzrostu w naturalnych, niezakłóconych ekosystemach. Ptaki wodne, takie jak łabędzie, kaczki i perkozy, często gniazdują w okolicach jeziora, oferując niezapomniane wrażenia dla miłośników ornitologii.

Rezerwat ten oferuje liczne szlaki turystyczne, które prowadzą przez najbardziej malownicze zakątki tego obszaru. Ścieżki te, są idealne na spokojne spacer, wycieczki rowerowe oraz sesje fotograficzne. Warto zabrać ze sobą lornetkę, aby móc obserwować ptaki i inne dzikie zwierzęta w ich naturalnym środowisku. Dla bardziej aktywnych turystów dostępne są

również miejsca do wędkowania, które pozwalają na spokojne spędzenie czasu nad brzegiem jeziora.

Miejsce to pełni również ważną rolę edukacyjną. Dzięki tablicom informacyjnym rozmieszczonym wzdłuż ścieżek, odwiedzający mogą dowiedzieć się więcej o lokalnej faunie i florze, a także o znaczeniu ochrony przyrody. Organizowane są także wycieczki edukacyjne dla szkół i grup zorganizowanych, które pozwalają na bliższe poznanie ekosystemów wodnych i leśnych.

Rezerwat Przyrody "Jezioro Czarnówek" jest łatwo dostępny ze Złocieńca i okolicznych miejscowości. Dojazd samochodem jest prosty, a na miejscu dostępne są miejsca parkingowe dla turystów. Szczegółowe informacje na temat dojazdu oraz mapy szlaków można znaleźć na stronie internetowej Nadleśnictwa Złoceniec.

Rezerwat Przyrody "Jezioro Czarnówek" to idealne miejsce na relaks i bliski kontakt z naturą. Jego unikalne walory przyrodnicze, różnorodność biologiczna oraz możliwość spokojnych spacerów i obserwacji dzikiej przyrody sprawiają, że jest to jedno z najpiękniejszych miejsc w Nadleśnictwie Złoceniec. Zapraszamy do odwiedzenia tego niezwykłego zakątka i odkrywania jego przyrodniczych skarbów.



Raj dla Miłośników Natury i Żeglarstwa



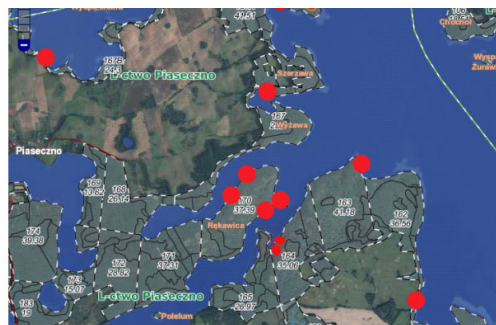
Nadleśnictwo Czaplinek, w odpowiedzi na rosnące zainteresowanie rekreacją na świeżym powietrzu, przygotowało wyjątkową ofertę dla miłośników żeglarstwa, bushcraftu i biwakowania. Dzięki współpracy z Gminą Czaplinek, Czaplineckim Bractwem Żeglarskim, ZGK Czaplinek, OSP Czaplinek, OSP Kluczewo oraz lokalnymi działaczami, stworzono 12 specjalnie przygotowanych miejsc wypoczynkowych nad brzegiem jeziora Drawsko.

Dla wszystkich, którzy pragną spędzić czas na łonie natury, przygotowano miejsca do rozpalania ogniska oraz uprawiania bushcraftu. Te starannie wybrane lokalizacje oferują nie tylko możliwość bezpiecznego rozpalania ognia, ale także zapewniają wyjątkowe warunki do nocowania pod gwiazdami, co czyni je idealnym miejscem zarówno dla entuzjastów przygód na świeżym powietrzu, jak i dla tych, którzy szukają chwili wytchnienia od codziennego zgiełku.

Dzięki współpracy z Burmistrzem Gminy Czaplinek, oraz wsparciu lokalnych organizacji i działaczy, przygotowano 12 miejsc do rozpalania ogniska i bushcraftu. Miejsca te zostały oznakowane tak, aby były łatwo odnajdywane zarówno z brzegu, jak i z wody, co zwiększa ich dostępność dla żeglarzy i innych grup turystów.

Nadleśnictwo Czaplinek zachęca wszystkich do korzystania z tych specjalnie przygotowanych miejsc. To doskonała okazja, aby spędzić czas w harmonii z naturą, cieszyć się pięknem jeziora Drawsko oraz korzystać z udogodnień przygotowanych z myślą o bezpiecznym i komfortowym wypoczynku na świeżym powietrzu.

Serdecznie zapraszamy do udziału w akcji oraz do odwiedzania nowo utworzonych miejsc wypoczynku nad jeziorem Drawsko. To wyjątkowa okazja, aby przyczynić się do rozwoju lokalnej infrastruktury turystycznej oraz cieszyć się niezapomnianymi chwilami spędzonymi w sercu przyrody.



“Brzozowe Bagno” koło Czaplinka

Oaza Spokoju i Naturalnego Piękn



Rezerwat Przyrody “Brzozowe Bagno koło Czaplinka” to fascynujące miejsce dla miłośników przyrody, zlokalizowane w malowniczej okolicy Czaplinka. Obejmuje on powierzchnię 58,13 ha i został utworzony w celu ochrony unikalnych zespołów roślinnych związanych z torfowiskiem wysokim typu bałtyckiego oraz borami i lasami bagiennymi. Ten wyjątkowy obszar jest domem dla wielu rzadkich, zagrożonych i chronionych gatunków roślin.

Centralnym elementem rezerwatu są dwa bagniska o łącznej powierzchni 11,37 ha, które reprezentują torfowiska wysokie zdegradowane, zdolne do naturalnej i stymulowanej regeneracji. Pozostała część rezerwatu to brzezina bagienna, której specyficzny ekosystem przyciąga uwagę naukowców i przyrodników z całego kraju.

Rezerwat “Brzozowe Bagno koło Czaplinka” chroni wiele rzadkich i zagrożonych gatunków roślin, które znalazły tutaj swoje siedlisko. Torfowiska wysokie typu bałtyckiego są szczególnie cenne ze względu na swoją unikalną florę

i faunę. Roślinność torfowiskowa, w tym mchy torfowce i inne specjalistyczne gatunki, tworzy specyficzny mikroklimat, sprzyjający rozwojowi unikalnych zespołów roślinnych.

Degradowane torfowiska wysokie mają zdolność do naturalnej regeneracji, co czyni ten rezerwat miejscem wyjątkowym pod względem ekologicznym. Procesy regeneracyjne są wspierane przez działania ochronne, mające na celu przywrócenie naturalnych warunków wodnych i poprawę struktury siedlisk. Rezerwat ten jest doskonałym miejscem dla miłośników przyrody, którzy pragną zobaczyć unikalne torfowiska i lasy bagiennie w ich naturalnym stanie. Spacerując po wyznaczonych ścieżkach, można podziwiać różnorodność roślinności oraz cieszyć się ciszą i spokojem tego wyjątkowego miejsca.

Miejsce to jest łatwo dostępne z Czaplinka i okolic. Szczegółowe informacje na temat dojazdu oraz mapy ścieżek można znaleźć na stronie internetowej Nadleśnictwa Czaplina. Odwiedzając rezerwat, warto pamiętać o odpowiednim przygotowaniu i poszanowaniu zasad ochrony przyrody, aby zachować jego unikalne walory dla przyszłych pokoleń.

Rezerwat Przyrody “Brzozowe Bagno koło Czaplinka” to wyjątkowe miejsce, które oferuje unikalne doznania dla miłośników przyrody. Ochrona unikalnych zespołów roślinnych, procesy regeneracyjne torfowisk oraz bogactwo flory i fauny czynią ten rezerwat jednym z najcenniejszych przyrodniczo obszarów w regionie. Zapraszamy do odwiedzenia “Brzozowego Bagna” i odkrycia jego naturalnych skarbów.



Niesie po lesie

RDLP w Szczecinku: Odkryj bogactwo lasów na kanale "Niesie po lesie"

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych (RDLP) w Szczecinku zaprasza wszystkich miłośników przyrody i entuzjastów leśnych przygód do odkrywania piękna polskich lasów poprzez swój kanał na YouTube - "Niesie po lesie". Ten wyjątkowy kanał oferuje bogactwo treści, które pozwalają na poznanie tajemnic lasów i pracy leśników w zupełnie nowy sposób.

Filmy Tematyczne i Przyrodnicze

Na kanale "Niesie po lesie" znajdziesz różnorodne filmy tematyczne, które w ciekawy sposób przedstawiają życie lasów i ich mieszkańców. Jedną z serii, która szczególnie przyciąga uwagę widzów, jest "Las z drona". Te filmy pozwalają na podziwianie lasów z lotu ptaka, ukazując ich majestat i różnorodność z zupełnie nowej perspektywy. Każdy odcinek to podróż po nieznanymi zakątkach, gdzie można zobaczyć przepiękne krajobrazy i dowiedzieć się więcej o ekosystemach leśnych.

Magazyn Filmowy ECHO LASÓW

"ECHO LASÓW" to magazyn filmowy, który regularnie informuje o bieżących wydarzeniach z terenu RDLP w Szczecinku oraz poszczególnych nadleśnictw. W każdym odcinku można znaleźć relacje z ciekawych inicjatyw, projektów ochrony przyrody, wydarzeń edukacyjnych oraz akcji społecznych. Magazyn pozwala na bieżąco śledzić, co dzieje się w lasach zarządzanych przez RDLP w Szczecinku i jakie nowe działania podejmują leśnicy, aby chronić nasze dziedzictwo przyrodnicze.

Podcasty z Leśnikami

Kanał "Niesie po lesie" to także miejsce, gdzie można posłuchać fascynujących podcastów z udziałem zaproszonych gości i leśników. W tych rozmowach specjaliści opowiadają o swojej pracy, pasjach i wyzwaniach, z jakimi spotykają się na co dzień. Podcasty są doskonałą okazją, aby poznać bliżej ludzi, którzy z oddaniem dbają o nasze lasy, oraz dowiedzieć się więcej o ich codziennych obowiązkach, ciekawostkach związanych z pracą w lesie i ich spojrzeniu na ochronę przyrody.

RDLP w Szczecinku w Mediach Społecznościowych

Oprócz kanału na YouTube, RDLP w Szczecinku jest także obecna na Facebooku oraz TikToku - BoremLasem. Na Facebooku można znaleźć najnowsze aktualności, zdjęcia i relacje z wydarzeń, co pozwala na bieżąco śledzić działalność leśników i cieszyć się pięknem lasów. TikTok natomiast, jako nowoczesny przekaz o tematyce leśnej, oferuje krótkie, dynamiczne filmy, które w przystępny sposób przybliżają różnorodne aspekty pracy w lesie oraz ciekawostki przyrodnicze. To doskonałe medium dla młodszej widowni, która chce poznać lasy w nowoczesnej i angażującej formie.

Dlaczego Warto Oglądać "Niesie po lesie"?

Kanał "Niesie po lesie" to prawdziwa skarbnica wiedzy i inspiracji dla każdego, kto interesuje się przyrodą i chce dowiedzieć się więcej o polskich lasach. Dzięki różnorodnym treściom, od filmów przyrodniczych po podcasty, każdy znajdzie coś dla siebie. To idealne miejsce dla rodzin z dziećmi, edukatorów, a także wszystkich, którzy chcą zbliżyć się do natury i zrozumieć jej złożoność oraz piękno.

Jak Znaleźć Kanał?

Aby dołączyć do społeczności miłośników lasów, wystarczy odwiedzić YouTube i wyszukać "Niesie po lesie". Subskrybując kanał, będziesz na bieżąco z nowymi filmami i podcastami, które regularnie pojawiają się na kanale. Dołącz już dziś i odkryj, jak fascynujący i pełen niespodzianek może być świat lasów zarządzanych przez RDLP w Szczecinku. Nie zapomnij także odwiedzić profili RDLP w Szczecinku na Facebooku i TikToku, aby cieszyć się najnowszymi treściami o tematyce leśnej.

Serdecznie zapraszamy do oglądania i subskrybowania kanału "Niesie po lesie" oraz do wspólnego odkrywania piękna i tajemnic polskich lasów!

Marek Stasiuk – rzecznik prasowy RDLP w Szczecinku



Kalendarz imprez

Data	Nazwa wydarzenia	Miejsce
4 - 7 lipca	Festiwal Balonowy	Szczecinek
8 - 13 lipca	Międzynarodowy Festiwal Saksofonowy	Szczecinek
19 - 21 lipca	Dni Czaplinka	Czaplinka
27 lipca	IX Święto Drawy	Złocieniec
Lipiec	Rodzinne wycieczki rowerowe "Poznajemy naszą gminę"	Barwice
Lipiec	II Festiwal Tańca Ulicznego	Barwice
Lipiec	Otwarte Mistrzostwa Województwa Zachodniopomorskiego w grze w Bule	Szczecinek
Lipiec	16 Południk	Złocieniec
Lipiec	Święto Wody	Żabinek
Lipiec	Jarmark nad Jeziorem Ogórkowym	Kalisz Pomorski
Lipiec	Dni Drawska Pomorskiego	Drawsko Pomorskie
9 - 10 sierpnia	Drawski Festiwal Teatrów Ulicznych	Drawsko Pomorskie
9 - 11 sierpnia	Żagle 2024	Wyspa Ostrów - jezioro Siecino
15 - 18 sierpnia	XIX Międzynarodowy Zlot Pojazdów Militarnych "Gąsienice i Podkowy"	Borne Sulinowo
24 sierpnia	Bieg Spartakusa	Borne Sulinowo
24 sierpnia	Mistrzostwa w chodzeniu po Drawie	Rzeka Drawa - Most Murzynka
25 sierpnia	Ekologiczny Piknik Rodzinny	Szczecinek

Data	Nazwa wydarzenia	Miejsce
25 sierpnia	Festiwal Stoika	Drawsko Pomorskie
31 sierpnia	III Jarmark Słowiński nad rzeką Gęsią	Barwice
30 - 31 sierpnia	Materiafest	Szczecinek
31 sierpnia	Święto Pieczonego Ziemniaka	Silnowo
Sierpień	Rodzinne wycieczki rowerowe "Poznajemy naszą gminę"	Barwice
Sierpień	XIV Memoriał Kazimierza Czesława Lisa w Piłce Nożnej	Szczecinek
1 września	Targi Chleba i Miodu	Borne Sulinowo
7 września	XVIII Powiatowe Święto Plonów	Kalisz Pomorski
7 września	Dożynki Powiatowe	Szczecinek
14 września	Dożynki Gminne oraz Festiwal Dyni	Radacz
28 września	Piątka Białoziemska	Biały Zdrój
Wrzesień	Regaty o Memoriał Hebryka Falkowskiego i Puchar Burmistrza Szczecinka	Szczecinek
Wrzesień	Active Challenge	Szczecinek
Wrzesień	Narodowe Czytanie	Teren Powiatu Szczecineckiego
Wrzesień	Narodowy Dzień Sportu - promocja taekwondo olimpijskiego	Borne Sulinowo
Wrzesień	Ogólnopolski Turniej Unihokeja Dziewcząt i Chłopców Szkół Podstawowych o Puchar Starosty Powiatu Szczecineckiego "Grzmiąca CUP"	Grzmiąca
Wrzesień	Otwarte Mistrzostwa Województwa Zachodniopomorskiego w Brydżu Sportowym w kategorii juniorów chłopców i dziewcząt	Szczecinek
6 października	Bóbr Rajd	Teren Powiatu Drawskiego
11 października	Święto Pieczonego Ziemniaka	Wierzchowo
Październik	Noc Bibliotek	Barwice
6 listopada	VI Powiatowy Dzień Seniora	Teren Powiatu Drawskiego
Listopad	Koncert z okazji rocznicy odzyskania przez Polskę Niepodległości oraz wystawa z tej okazji	Barwice
Listopad	Miła Radości dla Niepodległości	Borne Sulinowo
Listopad	Międzywojewódzki Turniej w Akrobatyce Sportowej	Szczecinek
Listopad	Kyokushin CUP Szczecinek	Szczecinek
Grudzień	Kiermasz Bożonarodzeniowy	Barwice
Grudzień	Jarmark Bożonarodzeniowy	Szczecinek
Grudzień	Jarmark Bożonarodzeniowy oraz Konwój św. Mikołaja	Borne Sulinowo
Grudzień	Mikołajkowy Turniej Tańca Towarzyskiego	Szczecinek
Grudzień	X Edycja Skrzat CUP 2024	Szczecinek
Grudzień	Turniej Mikołajkowy Kyokushin dla dzieci	Szczecinek

Punkty informacji turystycznej



DRAWSKO
POMORSKIE

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Kilińskiego 4
78-500 Drawsko Pomorskie
tel. +48 71 37 651
e-mail: muzeum@drawsko.pl



SZCZECINEK

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Boh. Warszawy 6 A
78-400 Szczecinek
tel. 94 372 37 00
e-mail: cit@sapik.pl
facebook.com/cit.szczecinek



CZAPLINEK

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Rynek 1
78-550 Czaplinek
tel. 94 375 47 90
e-mail: turystyka@czaplinek.pl
promocja@czaplinek.pl
www.czaplinek.pl



ZŁOCIENIEC

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Stary Rynek 6
78-520 Złocieniec
tel. 94 71 28 880
e-mail: it@zlocieniec.pl
www.zlocieniec.pl



BORNE
SULINOWO

Centrum Informacji Turystycznej

ul. Bolesława Chrobrego 3A
78-449 Borne Sulinowo
tel. 94 373 41 66
e-mail: it@bornesulinowo.pl
www.cit.bornesulinowo.pl



Zdjęcia wykorzystane w wydawnictwie zostały udostępnione przez: Starostwo Powiatowe w Drawsku Pomorskim, Starostwo Powiatowe w Szczecinku, Urząd Miasta w Szczecinku, Regionalną Dyрекcyję Lasów Państwowych w Szczecinku, Gminę Szczecinek, Gminę Złocieniec, Gminę Biały Bór, Gminę Barwice, Gminę Grzmiąca, Gminę Borne Sulinowo, SzLOT, SAPIK, OSiR, CEEiRJ, Maciej Lechowicz, Marek Stasiuk, Mirosław Olczyk, Andrzej Brusilo, Sławomir Włodarczyk, Julia Karwasz, Katarzyna Balon, Mateusz Zacharewicz, Adam Cygan, Cross Team Szczecinek, Adobe Stock.



WYDAWCA



Szczecinecka Lokalna
Organizacja Turystyczna

ul. Kościuszki 22, tel. +48 536 924 998
mail: sekretariat@szlot.pl
www.szlot.pl



**Starostwo Powiatowe
w Drawsku Pomorskim**

pl. Orzeszkowej 3, 78-500 Drawsko Pomorskie
tel. +48 94 363 34 64
mail: powiatdrawski@powiatdrawski.pl
www.powiatdrawski.pl



**Starostwo Powiatowe
w Szczecinku**

ul. Warciśława IV, 78-400 Szczecinek
tel. +48 94 372 92 00
mail: starostwo@powiat.szczecinek.pl
powiat.szczecinek.pl



**Urząd Miasta
Szczecinek**

pl. Wolności 13, 78-400 Szczecinek
tel. +48 94 371 41 29
mail: urząd@um.szczecinek.pl
www.szczecinek.pl



**Szczecinecka Lokalna
Organizacja Turystyczna**

ul. Kościuszki 22, 78-400 Szczecinek
tel. +48 536 924 998
mail: sekretariat@szlot.pl
www.szlot.pl



**Regionalna Dyrekcja
Lasów Państwowych**

ul. Mickiewicza 2, 78-400 Szczecinek
tel. +48 94 372 63 10
mail: rdlp@szczecinek.lasy.gov.pl
www.szczecinek.lasy.gov